Nr. 124 Niedziela, 2 czerwca 1929 Rok 119

GAZETA LWOWSKA

PRENUMERATA: **Miejscowa miesięcznie:** bez dostawy do domu 4·80 — z dostawą 5·30 — **Zamiejscowa miesięcznie** z przesyłką pocztową 5·30 — **Zagranicą 7·00 zł.** P. K. O. 141.690.

WYCHODZI CODZIENNIE O GODZINIE 3-ej PO-POŁUDNIU Z WYJĄTKIEM DNI POŚWIĄTECZNYCH

CENA NUMERU 20 gr.

Biura Redakcji i Administracji: pl. Smolki 3. I. p. Telefon Redakcji **21-18,** Administracji **21-17.** Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 11 do 12 Listy należy frankować. — Reklamacje otwarte wolne od opłaty

Trzy czwarte rozstrzygnięcia.

Wybory każde obok znaczenia politycznego mają i pewną wartość sportową. Kandydaci i partje przypominają konie biegnące do mety (niema żadnej w tem złośliwości) a rezultat oczekiwany jest z naprężeniem przez miłośników hazardu i obserwatorów zrządzeń losu. A potem przychodzą komentatorzy.

Wybory w Anglji w wysokim stopniu traktowane są jak wydarzenie sportowe. Zakłady na temat wyniku głosowania idą w dziesiątki i setki tysięcy a szanse poszczególnych partji notuje się punktami na podstawie tych zakładów. Pisma, zwłaszcza sensacyjne, oraz tygodniki polityczne urządzają głosowania próbne, w których biorą nieraz udział setki tysięcy wyborców. Jest rzeczą znamienną, że społeczeństwo angielskie orjentuje się dokładnie we własnych swoich nastrojach. Na giełdzie zakładów wyborczych liczba punktów partji pracy równała się niemal punktom konserwatywnym. W ostatnich dniach przed głosowaniem akcje partji pracy poczęły szybko rosnąć. Z głosowań próbnych, urządzanych przez pisma, wynikała mała większość bezwzględna na rzecz partji pracy.

Obecnie mamy w miejsce przepowiedni i przypuszczeń rezultat niemal że pełny. Świat cały z naprężeniem oczekiwał wiadomości nadchodzących od niedzieli wieczór z Anglji. Utarła się opinja, że od wyniku głosowania w Anglji zależeć będzie kurs zewnętrznej polityki tego państwa. Operowano ogólnikowemi równaniami. Konserwatyści to była polityka filofrancuska, broniąca traktatów, partja pracy miałaby oznaczać germanofilizm, oddalenie się od Francji, stanowisko antyfrancuskie w kwestji odszkodowań, a może i rozbrojenia, mocniejsze zaangażowanie się w Lidze Narodów, a wreszcie pewne tendencje do popierania dążeń, mających na celu rewizję traktatów pokojowych. W polityce wewnętrznej różnice mimo wszystko nie były tak wielkie, jakby się zagranicznemu obserwatorowi mogło wydawać. Ogólnie jest wiadomem, że Baldwin, konserwatysta, w programie swoim nie stoi zbyt daleko od liberałów i że, naodwrót, większość partji pracy ma program aktualny, nie wychodzący zbyt daleko poza ramy radykalizmu mieszczańskiego. Przywódcy miarodajni partji pracy, Mac Donald i Thomas, na terenie polityki wewnętrznej byli możliwie umiarkowani Jedyne gwałtowne wystąpienie partji pracy — enunciacja b. ministra skarbu Snowdena — odnosiła się do polityki zagranicznej i proklamowała oddalenie się od Francji.

Na falach coraz to bardziej kompletnych wiadomości, przyszła najpierw wieść o klęsce konserwatywnej większej niż zrazu przypuszczano. Potem poczęła się zarysowywać możliwość bezwzględnej większości partji pracy. Rezultaty niemalże kompletne, które posiadamy w tej chwili, pozwalają na obraz następujący: partja pracy ma większość względną, a od większości bezwzględnej dzieli ją niewielka ilość głosów. Konserwatyści ponieśli kompletną klęskę. Liberali zyskali zaledwie kilka mandatów. Oczekiwania Lloyd George'a, że jego stronnictwo stanowić będzie języczek u wagi, spełniły się tylko częściowo. Przewaga partji pracy jest wielka i przesunięcie się paru głosów liberalnych na jej stronę wystarczy, aby zapewnić jej większość.

Zapewne w najbliższych dniach Mac Donald, jako przywódca zwycięskiej partji, otrzyma od króla mandat utworzenia rządu. Konserwatyści stanowić będą opozycję oficjalną. Pozycja Lloyd George'a nie będzie łatwa. Niewiadomo, czy mógłby się zdecydować na koalicję z konserwatystami, którąby miała zaledwie parę głosów większości i znajdowałaby się w sprzeczności z wyrażoną świeżo opinją kraju. Przypuszczać należy. że narazie zachowa się wyczekująco i że nie będzie przeszkadzał utworzeniu rządu partji pracy.

W tytule zaznaczyliśmy, że rozstrzygnięcie nie jest pełne. Mieliśmy na myśli nietylko wynik cyfrowy, nie dający bezwzględnej większości żadnemu ze stronnictw, ale i względy rzeczowe.

Mac Donald, a przedewszystkiem bardzo popularny Thomas, są politykami umiarkowanymi i realnymi. Zdają sobie sprawę ze znaczenia ciągłości w polityce zagranicznej i nie będą gwałtownie zawracali steru. Narazie będą widoczne tylko zmiany w odcieniach i w pewnych tendencjach. Partja pracy dążyć będzie do załagodzenia stosunków z Sowjetami, o ile te ostatnie jej tego nie utrudnią. Możliwe zresztą, że ze względu na trudności finansowe i Moskwa będzie obecnie bardziej uprzejma i ogledna, niż dotąd. Możliwem jest, że Mac Donald w dziedzinie odszkodowań i ewakuacji Nadrenji będzie do pewnego stopnia szedł na rękę Niemcom. To jest jednak rzeczą pewną, że w zagadnieniach politycznych zasadniczych, będzie się kierował nie doktryną partyjną, lecz interesem własnego państwa, które wyklucza jakiekolwiek gwałtowne zmiany na tym terenie.

P. Prezydent Rzeczypospolitej opuszcza w dniu dzisiejszym Poznań.

W połowie b. m. uda się na Wołyń.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 1 czerwca. Pan Prezydent Rzplitej wyjeżdża dziś t. j. w sobotę 1 czerwca br. popołudniu z Poznania specjalnym pociągiem z powrotem do Warszawy. Wyjazd będzie miał charakter oficjalny. Na dworcu kolejowym w Warszawie nastąpi uroczyste powitanie, w którem wezmą udział przedstawiciele Rządu, wyższych władz i generalicja.

W połowie czerwca P. Prezydent Rzplitej uda się na objazd ziemi Wołyńskiej, celem zapoznania się z potrzebami kulturalnemi i gospodarczemi oraz ze stanem rolnictwa Wołynia. P Prezydent zwiedzi kolejno Łuck, Krzemieniec, Dubno, Równe i Kowel. Pobyt P. Prezydenta na Wołyniu potrwa 8 dni. Między innemi P. Prezydent będzie miał możność wysłuchania życzeń miejscowej ludności.

Celem poczynienia przygotowań, związanych z przyjazdem P. Prezydenta, zwołał Wojewoda wołyński, p. Józewski, w urzędzie Wojewódzkim w Łucku zebranie, na które przybyło około 150 osób, reprezentujących instytucje rządowe, samorządowe i społeczne. Wojewoda Józewski zapoznał zebranych z przypuszczalnym programem pobytu P. Prezydenta Rzplitej na Wołyniu, poczem powołano prezydjum honorowe komitetu przyjęcia.

Ważne uchwały Rady Ministrów.

Utworzenie komitetu finansowego przy Prezydjum Rady Ministrów. — Zniesienie ograniczeń przemiału pszenicy oraz cła wywozowego na żyto.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 1 czerwca. Pod przewodnictwem Premjera odbyło się wczoraj posiedzenie Rady Ministrów, na którem powzięto uchwałę o utworzeniu komitetu finansowego przy Prezesie Rady Ministrów. — Postanowiono dalej znieść wszelkie ograniczenia przemiału pszenicy, znieść cło wywozowe na żyto i mąkę żytnią oraz zezwolić na bezcłowy wywóz 25 tys. tonn owsa i 5 tys. tonn makuchów. — Przyjęto wniosek Ministra Skarbu w sprawie zasiłków dla osób, pobierających zaopatrzenie na podstawie ustawy inwalidzkiej. Wreszcie załatwiono cały szereg spraw personalnych.

Minister Robót Publ. inż. Moraczewski wygłosił dłuższy referat na temat koncesyj elektryfikacyjnych udzielonych m. i. Harrimanowi.

Zerwanie stosunków dyplomatycznych sowiecko-chińskich.

Przedstawiciele Chin opuścili terytorjum Sowietów.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 1 czerwca. Z Moskwy donoszą, iż rząd sowiecki z powodu ostatnich aresztowań w konsulacie sowieckim w Charbinie zerwał stosunki dyplomatyczne z Chinami i pozbawił przedstawicieli Chin w Rosji prawa eksterytorjalności. Wobec tego rząd chiński, polecił swym przedstawicielom opuścić natychmiast granice Sowietów.

Dyplomatyczna choroba Waldemarasa.

Litwa wnosi nową skargę przeciw Polsce do Ligi Nar.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa 1 czerwca. Z Kowna donoszą: Prasa litewska, ogłosiła półoficjalny komunikat, z którego wynika, że Waldemaras rozchorował się nerwowo i nie opuszcza łóżka. Z innej strony donoszą, iż jest to choroba dyplomatyczna, gdyż Waldamaras nie chce przyjąć delegata Ligi Narodów Rangalla, z którym miał przed jego wyjazdem sfinalizować rezultaty podróży wspólnych konferencji.

Równocześnie nadchodzą wiadomości, że generalny sekretarz rady ministrów miał podobno opracować nowy tekst skargi przeciwko Polsce w sprawie ostatniego zamachu na Waldamarasa.

WYJAZD MIN. ZALESKIEGO.

Warszawa, 31 maja. (PAT.) Dziś o godz. 11.20 wyjechał do Madrytu na sesję Rady Ligi Narodów Minister Spraw Zagranicznych August Zaleski. Na dworcu żegnali Ministra: Minister Niezabytowski, ambasador Laroche, członkowie poselstwa hiszpańskiego z posłem Vallinem, konsul hiszpański oraz grono wyższych urzędników M. S. Z. w Wiceministrem Wysockim i szefem protokółu dyplomatycznego Romerem na czele oraz przedstawiciele prasy. Ministrowi towarzyszy małżonka oraz dyrektor gabinetu Szumlakowski.

Kierownictwo Ministerstwa Spraw Zagranicznych objął podsekretarz stanu dr. Alfred Wysocki.

DELEGACJA FRANCUSKA NA P. W. K.

Paryż, 31 maja. (PAT.) Na zaproszenie Rządu polskiego utworzona została delegacja ekonomiczna, która z okazji P. W. K. w Poznaniu odwiedzi główne ośrodki przemysłowe i rolnicze Polski.

Delegacji przewodniczyć będzie ambasador Noulens, ministra przemysłu i handlu Bonnefous reprezentować będzie wiceszef gabinetu ministra Rouion.

KONFERENCJA EKONOMICZNA POLSKO - RUMUŃSKA.

Warszawa, 31 maja. (PAT.). Dnia 29 b. m. zakończyły się w Bukareszcie obrady przygotowawczej konferencji ekonomicznej polsko - rumuńskiej. W ciągu dyskusji, prowadzonych w nastroju bardzo serdecznym między delegatami obu państw sprzymierzonych, omówiono wszechstronnie zagadnienia współpracy ekonomicznej między obu krajami, kładąc szczególny nacisk na sprawę komunikacji i tranzytu. Pod koniec czerwca oczekiwane jest przybycie do Warszawy delegacji rumuńskiej dla dalszego prowadzenia i sfinalizowania rozpoczętych rozmów.

CHOROBA KRÓLA JERZEGO.

Londyn, 31 maja. (P. A. T.). Po wczorajszym ataku febry król Jerzy nie opuszcza łóżka. Przy chorym czuwają: sir Stanley Hewett i lord Dawson of Penn, który powrócił do Anglji drogą powietrzną. Dzienniki podają, że król przeziębił się prawdopodobnie podczas pikniku we Frogmore w niedzielę popołudniu, gdy obchodzono w kółku rodzinnem dzień urodzin królowej.

„Polskie Towarzystwo Historyczne“ w latach 1928—1929.

„Polskie Towarzystwo Historyczne” należy dzisiaj do najpotężniejszych organizacyj naukowych na gruncie Polski, a pod względem zakresu swojej działalności i bogactwa inicjatywy śmiało może się równać z podobnemi towarzystwami naukowemi Zachodniej Europy.

Towarzystwo, na którego czele stoi znakomity znawca polskiego średniowiecza, prof. Stanisław Zakrzewski, ma swoją macierzystą siedzibę we Lwowie, pozatem zaś liczy dzisiaj 9 oddziałów w największych miastach Polski, jako to: Oddział krakowski, pod przewodnictwem prof. Sobieskiego, oddział lubelski pod przewodnictwem dyr. L. Białkowskiego, oddział lwowski (prezes dyr. E. Barwiński), oddział łódzki, oddział poznański pod prezydjum prof. Tymienieckiego, oddział przemyski prezes dyr. J. Smolka, oddział stanisławowski (prezes dyr. Latkowski), oddział warszawski pod przewodnictwem Aleksandra Kraushara i oddział wileński, któremu przewodniczy prof. A. Parczewski.

W ubiegłym roku działalność Towarzystwa we wszystkich jego oddziałach była niezwykle ożywiona i bogata w plony. Towarzystwo odbyło razem 100 posiedzeń i 99 odczytów, referatów i pogadanek. Liczba członków dochodzi obecnie do 1000, we wszystkich oddziałach.

Z pośród wydawnictw „Towarzystwa Historycznego” wymienić należy przedewszystkiem znane czasopismo naukowe „Kwartalnik Historyczny”, wychodzące obecnie już w 43 tomie pod redak. prof. Jana Ptaśnika, a przynoszące w każdym swoim zeszycie niecierpliwie oczekiwanym przez prenumeratorów, bogaty materjał rozpraw, materjałów, recenzyj, bibljografji, kroniki itd.

Jako ogromne plus w działalności wydawniczej „Towarzystwa Historycznego” podkreślić należy dwie nowe publikacje na wielką skalę, podjęte w ostatnim roku przez Zarząd Główny. Jednem z tych wydawnictw — to nowe wydanie dwutomowe pomnikowej „Bibljografji Historji Polski” prof. L. Finkla, które ukaże się w formie skróconej, poprawionej i uzupełnionej aż po rok 1925. Druk tomu I-szego rozpocznie się już w jesieni bieżącego roku; na wydawcę tej reedycji desygnowany został dr. Karol Maleczyński ze Lwowa. Druga impreza Zarządu Głównego — to „Słownik Biograficzny Polski Porozbiorowej”, dzieło monumentalne, podjęte dla uczczenia dziesięciolecia Odrodzenia Państwa Polskiego.

Słownik ten, a właściwie Biografja, o charakterze ściśle naukowym obejmie epokę mniejwięcej od połowy wieku XVIII aż po rok 1918 i w tomach conajmniej dwunastu mieścić będzie życiorysy bojowników o niepodległość polską oraz zasłużonych pracowników na polu polskiej cywilizacji. Prace przygotowawcze do „Słownika” rozpoczną się już w roku bieżącym, tak, aby w roku 1931 można było przystąpić do druku pierwszego tomu.

Trzy wymienione publikacje należą do inicjatywy i dyrektywy Zarządu Głównego. Pozatem oddziały Towarzystwa publikują swoje własne wydawnictwa perjodyczne, dobrze już znane nauce polskiej i szerokim sferom czytelników. Należą tu: „Przegląd Historyczny” warszawski, organ oddziału Towarzystwa w stolicy Polski, który może poszczycić się już obecnie wydaniem 28-go tomu; Warszawa wydaje nadto znaną „Bibljotekę Historyczną im. Tadeusza Korzona”, poświęconą monografjom z dziejów Warszawy; XXII tom tego wydawnictwa przyniósł niedawno piękną rozprawę Barucha i Wojciechowskiego p. t. „Kamienica XX Mazowieckich”. Prawdziwie pięknym plonem wydawniczym oddziału warszawskiego jest wreszcie praca śp. Edwarda Maliszewskiego p. t. „Bibljografja pamiętników polskich i Polski dotyczących”. Nakoniec oddział łódzki wydaje swój „Rocznik”, którego tom I. pojawił się właśnie w r. ubiegłym.

Z innych czynności Towarzystwa Historycznego wymienić należy udział delegatów Towarzystwa w zjazdach polskich oraz w kongresach międzynarodowych. I tak w sierpniu 1928 przedstawiciele Towarzystwa brali udział w kongresie międzynarodowym nauk historycznych w Oslo, gdzie zgłoszono 44, a wygłoszono na zebraniach plenarnych i sekcyjnych 32 referatów polskich. Dzięki staraniom delegacji polskiej następny Kongres historyczny międzynarodowy ma się odbyć w Warszawie w r. 1933. Ponadto delegaci „Polskiego Towarzystwa Historycznego” biorą stale udział w międzynarodowym Komitecie Nauk Historycznych, oraz w Związku Towarzystw Historycznych Europy wschodniej.

Jako pożyteczną innowację, zaprowadzoną ostatnio przez Zarząd Główny „Towarzystwa Historycznego” w zakresie redagowania „Kwartalnika Historycznego”, — podnieść należy fakt następujący: Oto postanowiono do każdego zeszytu „Kwartalnika” dodawać osobno specjalny zeszyt pt. „Wiadomości Historyczne”, który obok artykułów, obejmie bardzo dokładne zapiski informacyjne i sprawozdawcze z literatury historycznej polskiej i zagranicznej, a dalej przegląd czasopism polskich i obcych, kronikę naukową, nekrologję i sprawy Towarzystwa.

Pierwszy zeszyt „Wiadomości Historycznych” pojawił się przed kilku dniami i dowiódł, że redakcja tego działu pojmuje swoje obowiązki bardzo poważnie i stara się o to, aby czytelnikom swoim przynieść materjał jak najbogatszy, korzyść jak największą. Zeszyt I-szy zawiera informacyjny artykuł dr. Kazimierza Tyszkowskiego p. t. „Biografja i Słowniki Biograficzne”, który stanowi jakby uzasadnienie dla projektowanego przez Towarzystwo „Słownika Polski Porozbiorowej”; drugi artykuł Józefa Dutkiewicza poświęcony jest dydaktyce historji, gdyż traktuje kwestję „Znaczenia podziału historji na okresy w gimnazjum”.

W dziale zapisek, sprawozdań i przeglądów przyniesiono plon prawdziwie imponujący, bo uwzględniający cały szereg nowszych i najnowszych wydawnictw polskich i europejskich w zakresie różnych dziedzin i problemów historji.

„Polskie Towarzystwo Historyczne” znajduje się w tej chwili na drodze do najświetniejszego rozwoju, obejmującego wszystkie ogniska umysłowe Polski. Organy naukowe i wydawnictwa Towarzystwa rozszerzają swój zakres coraz bardziej celowo i umiejętnie. To też spodziewać się należy, że praca Towarzystwa znajdzie należyte uznanie w całem społeczeństwie naszem, a jego publikacje dostaną się do rąk tych wszystkich, którym zagadnienia przeszłości dziejowej nie są obce ani obojętne.

(st.)

Wyniki wyborów w Anglji.

Konserwatyści uzyskali 251 mandatów, Partja Pracy 287, Stronnictwo liberalne 52, niezależni 7.

Londyn, 31 maja. (PAT.) Godz. 24. Reuter. Według ostatnich wiadomości, konserwatyści mają 251 mandatów, Labour Party 287, liberałowie 52, niezależni 7.

Rezultaty wyborów z okręgów położonych w rozmaitych okolicach kraju, nie będą znane wcześniej niż za 2 do 3 dni. Rezultaty dotyczące mandatów Uniwersytetów londyńskiego i Cambridge ogłoszone zostaną jutro, zaś innych Uniwersytetów będą podane do wiadomości później.

Londyn, 31 maja. (P. A. T.). Charakterystyczną cechą wyborów jest przesunięcie się głosów, posiadanych dotychczas przez konserwatystów na rzecz Labour Party, nawet tam, gdzie partja ta nie zdołała uzyskać mandatów. Dotychczas zostały wybrane 4 kobiety, z pośród których 3 były członkami parlamentu. Mandat City londyńskiej pozostał w rękach konserwatystów.

Londyn, 31 maja. (P. A. T.). Leader partji pracy Mac Donald w wywiadzie prasowym oświadczył, że dotychczasowe rezultaty wyborów świadczą, iż rząd obecny utracił zaufanie kraju na rzecz Partji Pracy. Mac Donald podniósł niebywały wzrost głosów, oddanych na kandydatów Labour Party. Najbardziej charakterystyczne są wyniki wyborów w Birmingham i Bratford. Rezultaty dowodzą również, jak małemi były wpływy stronnictwa liberalnego w okręgach wyborczych.

Londyn, 31 maja. (P. A. T.). Baldwina wybrano większością 14.018 głosów. Podobnie został wybrany Lloyd George. Baldwin omawiając rezultaty wyborów, oświadczył: Podczas wyborów generalnych należy się zawsze liczyć z pewnemi odchyleniami wahadła.

Londyn, 31 maja. (P. A. T.). Córka Lloyda Georgea miss Megon została wybrana jako kandydatka stronnictwa liberalnego.

Londyn, 31 maja. (P. A. T.). W dodatkach nadzwyczajnych, podających przebieg i wyniki głosowania, dzienniki podają ciekawsze momenty walki, poświęcając je zmienionym stosunkom sił w poszczególnych okręgach. Obok więc takich rozstrzygnięć, jak przejście sir Austena Chamberlaina 43 głosami w Birmingham przeciw kontrkandydaturze labourzystów, w okręgu sąsiednim tego samego Birmingham, w Ladywood, kandydat labourzystów p. Whitley przeszedł zaledwie 11 głosami większości. Labourzyści przypuścili silny atak na okręgi Birmingham, skąd spodziewali się 12 mandatów, uzyskali zaś 6, t. j. stracili na czysto 1 w stosunku do poprzedniego stanu posiadania. W Manchesterze labourzyści utrzymali 4 mandaty łącznie z mandatem J. R. Clynesa, zyskawszy jeden od konserwatystów Liberali zdobyli 2 mandaty manchesterskie, a pozostałe 3 dostały się konserwatystom. W Liverpoolu labourzyści zyskali 2 mandaty na konserwatystach. Obwód liverpoolski reprezentowany jest obecnie przez 6 konserwatystów i 4 labourzystów.

———o———

Na jakich podstawach osiągnięto porozumienie w sprawie odszkodowań?

Niemcy zapłacą 36 miljardów.

Berlin, 31 maja. (PAT). Korespondent paryski »Voss. Ztg.« oblicza sumy świadczeń niemieckich na podstawie planu Younga na 36 miljardów mk. Sumy te składałyby się z kwoty 1.200 miljonów, która będzie zapłacona od 1 kwietnia b. r. do 31 sierpnia jako końcowa rata planu Dawesa, z kwoty 32.885,000.000 płatnej z tytułu 27 rat rocznych, przewidzianych w planie Younga i z kwoty 2.800,000.000 mk., która ma służyć na pokrycie 22 końcowych rat, przeznaczonych na spłatę długów aljanckich. Ogólna suma w nowym planie redukuje się zatem do 36 miljardów, wobec 39 miljardów, których żądali aljanci w swojem memorandum i wobec 42 miljardów planu Dawesa.

Berlin, 31 maja. (PAT.). „Voss. Ztg.“. w depeszy z Paryża donosi, że kwestja ostatnich 21 rat należy do najbardziej spornych zastrzeżeń niemieckich. Delegacja niemiecka w dalszym ciągu żąda, aby do pokrycia tych rat zaliczone zostały sumy, które Polska i państwa Małej Ententy winne są aljantom na podstawie traktatów pokojowych jako odszkodowanie za przejęty przez siebie majątek państwa niemieckiego i austrjackiego. Sumy te — jak podkreśla korespondent paryski wzmiankowanego dziennika, — przenoszą znacznie wysokość sum, potrzebnych na zlikwidowanie długów aljanckich.

Korespondent paryski „Berl. Tageblattu“ podkreśla specjalnie wybitną rolę, jaką odegrała w doprowadzeniu do kompromisu cyfrowego delegacja amerykańska z Youngiem na czele, jak również Pierpont Morgan, który zaangażował cały swój autorytet w akcji zmierzającej do osiągnięcia porozumienia. Przez owe interwencje Morgana cały plan płatniczy Younga uzyskał, jak twierdzi korespondent, wyraźne poparcie finansiery amerykańskiej, która i tak będzie musiała odegrać doniosłą rolę przy wykonywaniu tego planu.

Berlin, 31 maja. (PAT.). Biuro Wolffa donosi z Paryża, że rokowania, toczące się pomiędzy delegatami w sprawie zastrzeżeń niemieckich, wydają się być w tak pomyślnym stanie, że można spodziewać się porozumienia.

Berlin, 31 maja. (PAT.). Wskutek wiadomości o zawarciu porozumienia na konferencji ekspertów w Paryżu, giełda zareagowała zwyżką wszystkich papierów.

Niemiecko-narodowi przeciw kompromisowi paryskiemu.

Berlin, 31 maja. (PAT.). Frakcja niemiecko-narodowa w interpelacji w sprawie przyjętego na konferencji reparacyjnej kompromisu, dotyczącego wysokości niemieckich rat odszkodowawczych, powołuje się na to, że orzeczenie, wydane przez konferencję paryską wbrew umowie, nie posiada charakteru gospodarczego, lecz jest umową polityczną w formie ekspertyzy fachowej. Frakcja niemiecko-narodowa stwierdza, że uzasadnione żądania niemieckie nie zostały przez kompromis uwzględnione i podkreśla, że kompromis przyjęty 29 maja b. r. w Paryżu, jest niewykonalny. Wobec tego, frakcja wzywa rząd Rzeszy do odrzucenia kompromisu, żądając równocześnie gwarancji na to, aby minister Stresemann w czasie madryckiej sesji Rady Ligi nie angażował się w duchu kompromisu paryskiego.

Proces Jakubowskiego.

Neustrelitz, 31 maja. (PAT.). Sąd w dalszym ciągu przesłuchiwał dziś oskarżonych Nogensów. Wzięta w krzyżowy ogień pytań Köhlerowa, próbowała odwołać wczorajsze zeznania, obwiniając ponownie Jakubowskiego, jako jedynego sprawcę mordu. Ta taktyka spotkała się z energicznym protestem ze strony prokuratora. Fritz Nogens obciążał dziś dalej swego brata Augusta. Wielkie wrażenie wywołały zeznania pierwszego w tym procesie świadka, pastora Burego, do którego parafji należy wieś Palingen. Wyraża się on o Jakubowskim korzystnie. Pastor oświadczył, że rozmawiał z Jakubowskim po rosyjsku, ponieważ porozumienie się z nim w języku niemieckim było niemożliwe. Pastor uważa za rzecz bezwarunkowo wykluczoną, ażeby Jakubowski mógł zrozumieć tok przewodu sądowego, prowadzonego w języku niemieckim i odniósł wrażenie, że Jakubowski nie brał czynnego udziału w mordzie.

„Wystawa rewindykacyjna“.

Warszawskie Towarzystwo Opieki nad Zabytkami przeszłości urządziło w pięknej kamienicy Baryczków na Starem Mieście tzw. „Wystawę Rewindykacyjną“ czyli zbiór zabytków wszelkiego rodzaju, zagrabionych w różnych czasach przez okupanta rosyjskiego i obecnie zwróconych na podstawie klauzuli traktatu ryskiego.

Z przedmiotów wystawionych na czoło wysuwają się regalja, czyli przedmioty, które kiedyś stanowiły własność lub związane są z historją królów naszych.

Na honorowem miejscu umieszczono legendarny Szczerbiec bolesławowy. Tuż obok oglądać można prześliczne, prawdziwe pieścidełko sztuki jubilerskiej berło z akwamariny i złota. Nieco dalej w wielkiej gablotce znajdujemy dary, które królowi Janowi Sobieskiemu nadesłał Papież Inocenty XI po zwycięstwie wiedeńskiem. Jest tam olbrzymi miecz honorowy, pas i kapelusz perłami szyty.

Na vis-àvis gabloty z darami rozmieszczono na ścianie olbrzymią chorągiew padyszacha, zdobytą przez Jana III.

W dziale militarjów przeważała broń sieczna i palna. Można więc oglądać automatyczne „batorówki“, wszelkich rozmiarów i epok szable, rapiery, miecze, pistolety, strzelby, arkebuzy. Na specjalną uwagę miłośników pamiątek zasługuje kilka kos na sztorc osadzonych z powstania r. 1863.

Niezbyt obficie stosunkowo, ale zato pierwszorzędnie jakościowo przedstawia się dział sztuki. Poza kilkoma popiersiami wielkich Polaków, popiersiem Aleksandra Macedońskiego dłuta sławnego rzeźbiarza francuskiego Houdona, oglądać możemy odlewy gipsowe głów ze stropu jednej z sal wawelskich i grupę drobnych rzeźb antycznych, ongiś własność hr. Paca.

Z obrazów wymienimy kilka tylko nazwisk: Rembrandt, Ruisdael, Jordaens, Vernet, Watteau; z Polaków — Brodowski (portret J. Niemcewicza).

Najwięcej numerów w katalogu stanowią sztychy, pochodzące z „Gabinetu rycin“ króla Stanisława Augusta

Wystawa potrwa parę miesięcy, a po jej zamknięciu zgrupowane przedmioty rozpierzchną się niestety znowu po różnych miejscach niedostępne nietylko dla publiczności, ale dla badaczy dziejów ojczystych i sztuki.

Robotnik w Rosji sowieckiej.

Dr. Otto Deutsch, jeden z przywódców socjalistów austrjackich, ogłosił niedawno drukiem (nakładem Perlesa w Wiedniu) broszurę o swych wrażeniach z podróży naukowej po Rosji Sowieckiej. W szczególności opisuje między innemi autor, że w Rosji prawie każda większa fabryka posiada swą własną komunistyczną bibljotekę, swoje kino, każda na własną rękę propaguje oświatę i walczy z analfabetyzmem. Pozatem znajduje każdy robotnik sposobność taniego nabycia książek, spędzenia czasu na rozrywkach umysłowych i prowadzenia dyskusyj politycznych. Czego zaś robotnik nie nauczy się w swej fabryce lub klubie to musi sobie zdobyć sam. Przeto popularnym jest obrazek robotnika czy robotnicy, dążących po skończonej pracy z książkami pod pachą do szkoły, by uzupełnić swe wiadomości czytania lub pisania.

Optycznie przeto rzecz traktując musi się stwierdzić, że istotnie robi się dużo celem kulturalnego i fizycznego podniesienia robotnika. Ale kto wniknie w głąb rzeczy, dojdzie do przekonania, że wszystkie te kluby, ochronki dla dzieci, nocne sanatorja (w których chorzy robotnicy spędzają noce oraz dni świąteczne pod obserwacją lekarzy), pochody demonstracyjne i święta wolności nie zdołały zapobiec temu, iż większości robotników dzieje się w Rosji o wiele gorzej, niż w innych krajach; że walki cennikowe, strajki a przedewszystkiem bezrobocie grasują w całej pełni także w „państwie robotników“ a „rząd robotniczy« musi pogodzić się ze wszystkiemi objawami wzgardzonego przez siebie ustroju „kapitalistycznego“, o ile chce nietylko produkować ale wogóle istnieć.

A.

Przegląd ustawodawstwa.

W Nr. 31 Dziennika Ustaw Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 15 maja 1929 r. umieszczone zostały: protokół dodatkowy do traktatu handlowego i nawigacyjnego między Rzecząpospolitą Polską a królestwem Norwegji z dnia 22 grudnia 1926 r., podpisany w Warszawie dnia 26 kwietnia 1928 r.; oświadczenie rządowe z dnia 27 kwietnia 1929 r. w sprawie wymiany dokumentów ratyfikacyjnych, podpisanego w Warszawie dnia 26 kwietnia 1928 r. protokółu dodatkowego do traktatu handlowego i nawigacyjnego.

(Vit.)

Kanikuła.

Wszystko spóźniło się na świecie w tym roku: wiosna, zieloność łąk i drzew, pierwsze ciepłe dni, zabawy i przyjemności wiosenne, sezony letnisk, prace rolne itd.

Jedna tylko rzecz się nie spóźniła, ale przyszła grubo za wcześnie tj Kanikuła.

Mamy koniec maja, kiedy zazwyczaj przepalało się jeszcze w piecach i chodziło w jesiennym „oberoku“, a tu już od dobrych 10 dni panują niezwykłe upały, króluje na dobre „Kanikuła“.

I niema nadziei, aby tak szybko minęła, aby przepędził ją za góry za lasy — tęgi, chłodny wiatr i błyskawicowa nawałnica, ta z nad Renu, z Meklemburga i z Pomorza, o której piszą gazety.

Nie pozostaje nam tedy nic innego, jak tylko pocić się dalej rzęsiście, pić wodę sodową, oglądać drogie czereśnie za szybami owocarni i... pisać o Kanikule.

„Kanikuła“ jest stara, jak świat, i do kuczliwa, jak starość. Znano ją już w odległej starożytności i pokonywano wszelkiemi możliwemi środkami.

Nazwa jej pochodzi od psa. Nie tylko dlatego, że powinna gnębić ludzi dopiero w czerwcu, gdy Słońce wstępuje „w znak psa“, ale i z tego powodu, że gryzie znękane ciało ludzkie, jak pies, i że ludzie latają wtedy z wywieszonemi językami, jak — nie przymierzając — psy.

Kiedy w Grecji przychodziła Kanikuła, to ludzie opuszczali miasta i chronili się w góry, albo siadali nad brzegiem morza i czytali Homera. W Rzymie wyjeżdżano, w czasie kanikuły, do pięknych podmiejskich lub wiejskich posiadłości, siadano pod cienistemi wiązami i deklamowano sielanki, popijając cienkie wino z wodą. W takich to okolicznościach spocony do nitki Wergili pisał pod rozłożystym bukiem: „Tityre, tu patulae recubans sub tegmine fagi etc.“.

W czasach chrześcijańskich, w średniowieczu i za renesansu, Kanikuła srożyła się widocznie bezlitośnie, skoro bano się jej jak ognia. Wszystkie kroniki owoczesne, także i polskie, notują skrupulatnie co roku pojawienie się Kanikuły, na równi z wojną, napadem tatarskim, wielkim ogniem i morowem powietrzem. Nazywają ją „ogniem niebieskim“, „straszliwym żarem słonecznym“; opisują, jak to okropnie bywało, gdy słońce znalazło się „pod figurą psa“.

I rzeczywiście musiały to być „nie przelewki“, skoro jaki taki annalista czy chronograf zapisuje, że wysychały wielkie rzeki, a mniejsze wogóle znikały z powierzchni ziemi, że Dunaj wyglądał jak mała rzeka, a Ren jak strumyk, że pola były spalone i wyjałowione od żaru niebieskiego, że padały z upału i pragnienia zwierzęta leśne i ptaki w powietrzu, a nadomiar wszystkiego zjawiała się zaraza ludzka i bydlęca.

Miasta pustoszały w okresie kanikuły na dobre; szlachta uciekała na wieś, dwór i możni panowie do letnich swoich rezydencyj, a biskupi do ustronnych leśnych pałacyków. Chodzono tam sobie po ogromnych, przewiewnych pokojach, chłodzono się zimnemi napojami i owocami, a dla rozrywki czytano frywolne dziełka włoskich humanistów lub prowadzono dowcipne „gry rozmowne“.

Nie czytano gazet, bo ich nie było, tylko coraz przybiegał jakiś konny sługa, zdyszany jak poseł maratoński, i przynosił wieści ze świata, z stolicy, z pobliskiego miasta. Zbyteczne zapały dobrze odżywionych przodków naszych ochładzała zimna, rzeczna kąpiel i wonny powiew żywicznych lasów.

Więcej też było w owych dawnych czasach miłosierdzia nad profesorami i studentami, aniżeli w naszej „epoce bez serca“. Skoro tylko Kanikuła rozsrożyła się nieco ponad dopuszczalną miarę (choć tam jeszcze nie znano ani Celsjusza ani Reaumura!) — zamykano szkoły na cztery spusty i na zaszczepki, odwoływano wykłady uniwersyteckie, a mistrzowie teologji, kanonów, medycyny i sztuk wyzwolonych zapisywali jeno krótko w księdze dziekańskiej: „Z powodu kanikuły nie wykładałem“, „Propter caniculam non legi“. Szanował świat uczony swoje cenne zdrowie i dlatego może dochodził wtedy lat matuzalowych. A niechby tak dzisiaj ktoś zamknął gimnazjum, lub odwołał wykład „propter caniculam“, toby mu zaraz wymawiano, że jest wrogiem oświaty, i tylko zjada ciastka u Zalewskiego!...

Zupełnie specjalnie zachowywali się wobec kanikuły poeci. Nie pisali bynajmniej wierszy „w pocie czoła“, jak to się dzisiaj zdarza, ale wynosili się czemprędzej do wiejskiej rezydencji jakiegoś mecenasa i pozwalali genjuszowi swemu odpocząć tak, jak odpoczywa ziemia, leżąca odłogiem. Tymczasem buszowali od niechcenia po mecenasowskiej bibljotece i pracowali nad wzmocnieniem ziemskiej cząstki swego cennego jestestwa.

A jeśli któryś miał wioseczkę własną lub dzierżawną lub jakoweś beneficjum, to jechał tam coprędzej, stawiał stół pod cienistą lipą, brzęczącą pszczołami, pacholikowi kazał tylko nosić wino w pękatym dzbanie pisanym, i patrząc sobie na dookolne pola, łany i wzgórza lesiste — pisał i pisał. Tak przynajmniej czynił wielki Jan z Czarnolasu, któremu złota jego lipa dawała — w czasie kanikuły — miły chłódek i najpiękniejsze natchnienia.

„Uczony gościu, jeśli sprawą mego [cienia
Uchodzisz gorącego letnich dni [promienia,
Jeślić lutnia na łonie, a dzban w zimnej [wodzie
Tym wdzięczniejszy, że siedzisz i sam [przy nim w chłodzie“.

— tak mówi lipa do poety, prosząc go o odwdzięczenie się jej... jakimś pięknym wierszem.

A czasem pod tą lipą gromadzili się i przyjaciele poety, którzy zjeżdżali do Czarnolasu w odwiedziny. Wówczas pod cienistą lipą nietylko krążyły gęsto kubki, nalane zimnem winem, ale poeta przyrzekał także swoim drogim gościom:

„Będzie ser, będzie szołdra, będą wonne [śliwy,
Kazecieli też zagrać, i na tom ja [chciwy“.

Ale bywały upały tak straszliwe — o których wyżej wspomniano — że nie pora była do śmiechów, kielichów i wesołej kompanji. Szlachcic-ziemianin i chłop grążyli się w rozpaczy, bo polom, ogrodom, łąkom, bydłu groziła niechybna katastrofa.

Wszystko wysychało i umierało w słońcu. Po zżółkłych i zczerniałych od żaru polach — w okropnym potopie śmiertelnego słońca — włóczyły się jeno o samem południu urokliwe Południce, nagie, białe, jak oślepiający piach, dziwożony, z rozpuszczonym włosem, z jakiemiś kwiatami, i błyskotkami na głowie, od których „lśnęły“ oczy. Zachodziły ludziom drogę na rozstajach i przynosiły im obłęd słoneczny, a parobków śpiących na polu, urzekały jakoś tak, stanąwszy nad niemi, że nie budzili się więcej z mocnego snu. Kanikuła dosięgała zenitu. A wtedy nie było innej rady, tylko po kościółkach wiejskich prawiły się codzienne błagające Msze i modły, a z zdyszanych

KRONIKA

CZERWIEC
1
SOBOTA

KALENDARZ
Rz.-kat. Jakóba Str.
Gr.-kat. Patrykja

Wschód słońca g 3 m 22
Zachód „ „ 19 „ 46
Długość dnia g 16 m 19

LWOWSKA

TEATR WIELKI.

Sobota, 1 czerwca o godz. 3.30 popoł. „Zemsta“ przedstawienie dla młodzieży szkolnej.

Sobota, 1 czerwca, o godz. 7.30 wiecz. „Żydówka“ gośc. wyst. pp. Zamorskiej, Hołyńskiego i Kaczmara.

Niedziela 2 czerwca o godz. 3.30 popoł.: „Dwaj panowie B.“.

Niedziela 2 czerwca o godz. 7.30 wiecz.: „Borys Godunow“ gośc. wyst. W. Kaczmara.

Niedzielny repertuar w Teatrach Miejskich zapowiada się bardzo interesująco. W Teatrze Wielkim ujrzymy na przedstawieniu popołudniowem dowcipną i zabawną komedję M. Hemara „Dwaj panowie B.“ przyczem rzecz ta dana będzie po raz pierwszy po zniżonych cenach dramatu, a wieczorem „Borysa Godunowa“ z gościnnym występem znakomitego naszego śpiewaka p. Włodzimierza Kaczmara w roli tytułowej, który w kreacji tej — przed swym przyjazdem do Lwowa zbierał zasłużone laury w Warszawie. Zaznaczyć należy, że partję Borysa jakoteż i Kardynała w „Żydówce“ opracował p. Kaczmar specjalnie dla Lwowa w języku polskim. Teatr Mały zaś zapowiada na popołudniowe przedstawienie sensacyjną sztukę amerykańską „Pociąg widmo“, a na wieczór komedję Kiedrzyńskiego „Miłość bez grosza“.

TEATR MAŁY.

Sobota, 1 czerwca o godz. 7.30 wiecz. „Miłość bez grosza“.

Niedziela 2 czerwca o godz. 3.30 popoł.: „Pociąg widmo“.

Niedziela 2 czerwca o godz. 7.30 wiecz.: „Miłość bez grosza“.

„Skradziony Posag“, oto tytuł najbliższej premiery w Teatrze Małym. Doskonała ta komedja, nosząca drugi także tytuł: „Sylwia kupuje sobie męża“, ma za sobą niezliczone sukcesy na scenach zagranicznych. Odznacza się ona prawdziwie zajmującą treścią i niepospolitemi walorami scenicznemi, tak, że może liczyć na pełny sukces. Reżyseruje p. Okornicki. Premiera we wtorek.

---

piersi ludzkich biła pod nielitościwe niebo „pieśń o deszcz“ i „pieśń czasu suszy“:

„Wszego dobrego dawco i szafarzu wieczny,
Tobie ziemia spalona przez ogień słoneczny
Modli się dżdżu, i smętne zioła pochylone,
I nadzieja oraczów, zboża upragnione.
Ściśnij wilgotne chmury świętą ręką swoją,
A one suchą ziemię, i drzewa napoją,
Ogniem zjęte. O, który z suchej skały zdroje
Niesłychane pobudzasz, okaż dary swoje!“.

Taką to była „Kanikuła“ w dawnych czasach.

Dzisiaj nawet słońce już ostygło, jak te serca ludzkie. Z dawnych tradycyj kanikularnych zostały tylko „upały nowojorskie“, o których pisze się w czerwcu we wszystkich dziennikach, i „sezon ogórkowy“, w którym jada się ogórki kwaszone, a prasa wypuszcza w świat „węże morskie“, i świeże „kaczki“, bo pusto jest przy biurkach redakcyjnych, wysycha nawet atrament, a pracują głównie nożyce.

I kanikuła, choć tego roku zawitała już w maju i pokazała nam swoje gorejące oblicze, idzie dzisiaj „na kompromis“.

* * *

Tak rozpisaliśmy się o „kanikule“ i jej pochwałach, że nie zauważyliśmy nawet, jak popołudniu spadł deszcz i zrobiło się całkiem chłodno. Nawet porządnie chłodno! I jak tu teraz zanieść artykuł do drukarni, gdy człowiek ma na sobie białe ubranie z surowego jedwabiu, a żona „zapomniała“ przysłać mu parasol i narzutkę. Brr! nie było to, jak porządny upał!

REPERTUAR KINOTEATRÓW:

APOLLO: „Jedna Noc w Londynie“.

CHIMERA: „S. O. S.“ — „Na stokach cytadeli“.

CASINO: „Żar miłości“.

COLOSSEUM: „Douglas Fairbank w szponach warjata“.

FATAMORGANA: „Paryska zabawka“ i „Szósta plaga świata“.

GRAŻYNA: „Przedwiośnie“.

KOPERNIK: „Submarine“ Łódź podwodna S. 44.

LEW: „Księżna Edyta“. Przygody córki króla konserw.

MARYSIEŃKA: „Submarine“ Łódź podwodna S. 44.

PALACE:: „Miłość dziewczyny z music halu“ i „Nieznośna Fifi“.

Polskie Towarzystwo **Historyczne.** Walne Zgromadzenie delegatów odbędzie się dnia 3 czerwca w poniedziałek o godzinie 16.30 w sali Unji lubelskiej Uniwersytetu Jana Kazimierza. Część publiczna rozpocznie się punktualnie o godzinie 18.30 z odczytem prof. Franciszka Bujaka p. t. „Bilans wydawniczy pracy historycznej 1900—1929“. Na części publicznej goście mile widziani. Równocześnie odbywać się będą posiedzenia Zarządu głównego w poniedziałek o 10.30 i we wtorek o 17-tej oraz Stałej Delegacji Zjazdów historycznych we wtorek 4 czerwca o godzinie 10-tej w sali seminarjum historji polskiej.

Wielki Kiermasz Harcerski dla dzieci od lat 4 do 99 odbędzie się dnia 9 czerwca b. r. (niedziela) na boisku Sokoła Macierzy ulica Cetnerowska (dojazd koleją elektryczną Nr. 1, 8). Początek Kiermaszu o godz. 15. Program nadzwyczaj urozmaicony j. np. rozbicie obozu i popisy drużyn, pokaz obrony przeciwgazowej, dalej wielka loterja fantowa, jazda na koniach, na motocyklu, wyścigi w workach, strzelanie z luków namiot dziwnych osobliwości i wiele wiele innych ciekawych niespodzianek. Wspaniały bufet we własnym zarządzie i tani. Cały elegancki Lwów zjawi się na kiermaszu.

Rozpoczęcie Tygodnia Czerwonego Krzyża. W niedzielę 2 czerwca odbędzie się w południe na ul. Akademickiej koncert muzyki wojskowej. Imprezą tą rozpocznie się „Tydzień Polskiego Czerwonego Krzyża“.

Na obchód jubileuszowy Kraj. Tow. Naftowego przybył jako przedstawiciel Ministerstwa Przemysłu i Handlu dyrektor Departamentu górniczego tego Ministerstwa p. Cybulski.

Wycieczka studentów fińskich we Lwowie. Dziś o godz. 9-tej przybyli z Warszawy pociągiem pośpiesznym uczniowie Politechniki z Helsingforsu w Finlandji w ilości 28 osób. Wycieczką zajmuje się Min. Spr. Zagr.

Min. Kwiatkowski nie przybędzie na otwarcie nowej Izby Przem.-Handl. Na dzisiejsze otwarcie nowej Izby przemysłowo-handl. przybyć miał Minister Przemysłu i Handlu inż. Kwiatkowski Z powodu rozmaitych przeszkód p. Minister przyjechać nie może. Imieniem Ministerstwa Przemysłu i Handlu przyjechał do Lwowa na otwarcie nowej Izby przemysłowo-handlowej radca Poeche, szef kancelarji prezydjalnej tego Ministerstwa. Na posiedzeniu które rozpocznie się o g. 6-tej wieczorem nastąpi tylko wybór prezydjum a mianowicie prezesa i 4 wiceprezesów.

Strzały za złodziejami. Ubiegłej nocy patrolujący na dworcu kolejowym posterunkowy zauważył dwóch uciekających osobników, których wezwał do zatrzymania się, a gdy nie usłuchali, strzelił w górę na postrach, a następnie dwukrotnie w stronę uciekających. Wszystkie strzały chybiły. W czasie dalszego pościgu posterunkowy przytrzymał znanego i niebezpiecznego złodzieja Józefa Bobelę. Towarzysz jego zdołał zbiec.

Aresztowania pod zarzutem włamania do Kasy Chorych. W związku z przedwczorajszem włamaniem do kasy okręgowego związku Kas chorych aresztowano Eugenjusza Nakonecznego, Józefa Czornija i Leona Kohla.

Nieszczęśliwy wypadek w warsztatach kolejowych. Wczoraj przedpołudniem w warsztatach kolejowych na głównym dworcu zdarzył się wypadek, którego ofiarą padł 46-letni lakiernik Szaja Grindberg. Pracując na wysokości kilku metrów, spadł on i doznał wstrząsu mózgu. Pogotowie ratunkowe odwiozło go do Szpitala powszechnego.

Aresztowanie dra Lamma. Na polecenie władz sądowych aresztowano i osadzono w więzieniu karnem przy ul. Kaźmierzowskiej dra Herscha Naftalego Lamma, poddanego austrjackiego, byłego właściciela firmy „Haella“ (Lindego 10) pod zarzutem oszustwa, popełnionego na szkodę firmy „Polmin“.

Śmiertelny wypadek automobilowy. Wczoraj około godziny 8.30 rano na ul. Gródeckiej w pobliżu realności l. 55, zginął tragiczną śmiercią jakiś mężczyzna, którego identyczności nie zdołano narazie ustalić. Mężczyzna ów, wyskoczywszy z tramwaju będącego w pełnym biegu wpadł pod auto ciężarowe firmy Polsot, kierowane przez szofera Stefana Szacha. — Szofera przytrzymano i odstawiono do inspekcji Wydziału Śledczego, zaś zwłoki zabitego lekarz dzielnicowy po stwierdzeniu śmierci, polecił przewieźć do Instytutu Medycyny Sądowej.

STOŁECZNA

II-gi Ogólnopaństwowy **Zjazd Meljoracyjny.** W dniach 17—20 czerwca r. b. odbędzie się w Warszawie II-gi Ogólnopaństwowy Zjazd Meljoracyjny z udziałem gości słowiańskich z Bułgarji, Czechosłowacji, Jugosławji i Z. S. S. R. Celem Zjazdu będzie rozważenie najistotniejszych zagadnień z dziedziny meljoracyj, a więc z dziedziny mającej doniosłe znaczenie nie tylko dla rolników, lecz i dla życia gospodarczego Państwa. To też projektowany Zjazd wzbudził duże zainteresowanie w sferach naukowych i fachowych, czego dowodem jest zgłoszenie już dotychczas znacznej ilości referatów. Po zakończeniu obrad odbędzie się szereg wycieczek po kraju dla zwiedzenia meljoracji już wykonanych lub przeprowadzanych oraz wycieczek. Wszelkich informacyj dotyczących Zjazdu udziela Sekretarjat Komitetu Zjazdu ul. Kopernika 30, tel. 158-01.

ZAGRANICZNA

RZYM. **Przybycie Kardynała Hlonda.** Dziś przybył tu aeroplanem ks. Kardynał Prymas Hlond, który całą swą podróż odbył drogą powietrzną, zatrzymując się tylko dla przenocowania w Katowicach, Wiedniu i Wenecji. Ks. Kardynała oczekiwał na lotnisku ambasador Skrzyński i ambasador Przeździecki, jakoteż liczni przedstawiciele kleru, a specjalnie Salezianów. Ks. Kardynał przybył specjalnie celem uczestniczenia w uroczystościach beatyfikacji ks. Bosco, Salezjanina, które nastąpi 2 czerwca.

Jubileusz Kraj. Towarzystwa Naftowego.

W przeddzień obchodu jubileuszu Krajow. Tow. Naftowego odbyło się wczoraj posiedzenie Wydziału i Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie, na którem mianowano członkami honorowymi Kr. Twa Naft. Ministra Kwiatkowskiego, pierwszego sekretarza Kr. T. Naft. dra Olszewskiego, prezesa Izby Inżynierskiej p. Gąsiorowskiego i najstarszego nafciarza polskiego Felicjana Łodzińskiego.

Akademja jubileuszowa rozpoczęła się dziś o godz. 11.30 w sali posiedzeń Izby Handlowej. Zagaił ją prezes p. Długosz. Następnie przemawiali wszyscy byli sekretarze Towarzystwa.

Pisma gratulacyjne nadesłali m. i. pp. Minister Boerner, Wyższa Szkoła Górnicza w Krakowie, Lewiatan itd.

Uroczystości 10-lecia oswobodzenia Kamionki Strumiłowej.

Dnia 25 maja b. r. rozpoczęły się w Kamionce Strumiłowej uroczystości, związane z obchodem 10-lecia wkroczenia wojsk polskich do miasta. O godz. 20-tej odbyła się zbiórka miejscowych stowarzyszeń i organizacji na pl. Sokoła, gdzie uformował się pochód, który następnie z orkiestrą Państwowej Szkoły Rzemiosł na czele ruszył na cmentarz bohaterów, poległych w wojnie polsko - ukraińskiej, gdzie dyr. gimn. Tadeusz Kaniowski wygłosił okolicznościową mowę. Następnie odbyły się modły żałobne na grobach bohaterów, przyczem oddział Przysposobienia Wojskowego oddał 3 salwy honorowe, zaś orkiestra odegrała Hymn Narodowy.

Dnia 26 b. m. o godz. 9-tej odbyła się uroczysta Msza św. w miejscowym kościele parafialnym. Po Mszy św. odbył się w sali Sokoła uroczysty poranek. Miasto udekorowane było flagami państwowemi.

KRAJOWA

WILNO. **Zbrojny napad obłąkanego.** W biały dzień dokonano zbrojnego najścia na mieszczący się przy ul. Wielkiej 55 kantor wymiany pieniędzy Trockiego. Jedynie dzięki przytomności umysłu obecnych w kantorze dwóch pracowników, napastnik został ujęty. Szczegóły przedstawiają się następująco. O g. 4-tej popoł., gdy w lokalu, ze względu na porę obiadową, byli jedynie dyrektor kantoru Gurwicz i jeden z urzędników, przed sklep zajechała taksówka, z której wysiadł średnich lat mężczyzna. Po wejściu do kantoru, zwrócił się do Gurwicza, pytając o kurs dolarów. W trakcie rozmowy nieznajomy zwrócił się nagle w stronę kasy. Gurwicz wyszedł z za lady i zbliżył się zaniepokojony do nieznajomego. W tym momencie gość wyjął rewolwer z kieszeni i zażądał, by Gurwicz podniósł ręce do góry, poczem wezwał przerażonego dyrektora do wydania pieniędzy i kosztowności. Uwagę napastnika odwrócił ruch urzędnika, który usiłował rzucić się do drzwi wejściowych. Wykorzystał ten moment Gurwicz i rzucił się na nieznajomego, wykręcając mu rękę z rewolwerem i przytrzymał napastnika dopóki nie nadbiegli ludzie z pomocą i policja. Jak się okazało z dochodzenia policyjnego, napastnik nazywa się Iwanow. Jest on umysłowo chory.

To i owo.

Sejmik dziennikarski.

Czwartkowy ranek wypełniło doroczne walne zgromadzenie Syndykatu dziennikarzy polskich we Lwowie. Rysem znamiennym, godnym podkreślenia, był udział członków Syndykatu, którzy zjawili się bez mała w komplecie. Nieobecnymi byli tylko bawiący chwilowo poza Lwowem. Fakt to bardzo pocieszający.

Ustępującemu zarządowi — jak już wiadomo — udzielono absolutorjum. Bezstronność przyznać każe, że była to rzecz słuszna i godziwa. Pracował on z prezydjum na czele sumiennie i rozważnie, a jeżeli nie wszystko udało mu się przeprowadzić, nie jego w tem wina. Wybrany ponownie z małemi przesunięciami, poprowadzi rozpoczętą akcję dalej, a skoro ustawa prasowa przejdzie wreszcie przez alembik sejmowy, wówczas i zamierzenia zarządu Syndykatu uwieńczyć będzie mógł realniejszy skutek.

Pięknym momentem zebrania było nadanie godności członka honorowego 75-letniemu Tadeuszowi Czapelskiemu. Powszechnie szanowany kolega nasz, pisarz niezwykle wykwintny, przed laty wielu zmodernizował prasę warszawską, tchnął w nią nowego ducha, a osiadłszy z powrotem we Lwowie, nie zrywał z dziennikarstwem nici serdecznych, pracował w jego szrankach dalej, zasiadając równocześnie w zarządzie Bibljoteki im. Ossolińskich.

Niebawem i Towarzystwo Dziennikarzy Polskich, w naszej dzielnicy tak bardzo zasłużone, idące zawsze ręka w rękę z Syndykatem, zbierze się na doroczny walny sejmik, by po letnich wywczasach z nowych sił zasobem, pod kierunkiem wytrawnego prezesa, jąć się dalszej pracy dla tych przedewszystkiem, którzy nas kiedyś zastąpią w żmudnej dziennikarskiej orce.

(r.)

Zmiany w szkolnictwie.

MIANOWANIA W SZKOLNICTWIE POWSZECHNEM.

Rada Szkolna Powiatowa w Lubaczowie, rozporządzeniem z 14 kwietnia 1929 r. Nr. 1.427 z 1929 r. zamianowała z dniem 15 kwietnia 1929 r. p. Marję Eisner, nauczycielkę kontraktową w Nowym Siole — nauczycielką publ. szk. powsz. w Niemstowie.

Rada Szkolna Powiatowa w Rohatynie, rozporządzeniem z 8 kwietnia 1929 r. Nr. 422 z 1929 r. zamianowała z dniem 1 kwietnia 1929 r. p. Janinę Jaroszównę, nauczycielką 4 kl. publ. szk. powsz. w Dubryniowie.

Rada Szkolna Powiatowa w Sanoku, rozporządzeniem z 10 kwietnia 1929 r. Nr. 1.709 z 1929 r. zamianowała z dniem 1 kwietnia 1929 r. p. Zofję Pańcewiczównę, kontraktową nauczycielkę w Jędruszkowcach — nauczycielką 1 kl. publ. szk. powsz. w Bałuciance.

NAUKA — LITERATURA — SZTUKA.

Włoski Kongres Filozofji. W obecności Mussoliniego, członków rządu i przedstawicieli władz otwarty został na Kapitolu 7-my Narodowy Kongres Filozofji. Po przemówieniu b. ministra Oświaty Gentile zabrał głos Mussolini, podkreślając doniosłość prac Kongresu, który ma zająć się wielce aktualnemi zagadnieniami. Premjer wymienił dalej szereg zarządzeń, wydanych przez rząd faszystowski, zmierzających do rozwoju ogólnej kultury italskiej. Zarządzenia te, powiedział premjer, stanowią najlepsze zaprzeczenie tendencyjnych pogłosek, jakoby ustrój faszystowski obniżył poziom kulturalny kraju.

Szkoła księgarska. Pierwszy rok założonego przez Związek Księgarzy Polskich wspólnie z Wolną Wszechnicą Polską Studjum Księgarskiego i Kursów Księgarskich zakończony został egzaminami, które odbyły się dnia 12 i 26 maja r. b. Do egzaminów na Kursach Księgarskich przystąpiło 28 osób z pośród czynnych pracowników księgarskich, zaś na Studjum złożyły egzamin w zakresie przedmiotów księgarskich 3 osoby. Szkoła Księgarska, jako uczelnia specjalna zawodowo-handlowa, jest pierwszą i narazie jedyną w Polsce.

Ogólny Zjazd Literatów Polskich. Na ogólny zjazd literatów polskich w Poznaniu, na którym powołana będzie do życia najwyższa instytucja literacka, złożona z przedstawicieli wszystkich organizacji literackich w Polsce, wyjeżdżają z Krakowa jako delegaci dwóch związków literatów p. Jan Pietrzycki, członek zarządu oraz p. Kazimierz Czechowski, Krakowski Związek literatów zgłosił na zjazd referat p. Czechowskiego o wewnętrznej propagandzie literackiej.

Odczyt o Sieroszewskim w Rzymie. O działalności literackiej Sieroszewskiego wygłosiła w Rzymie odczyt p. Janina Gromska, tłumaczka dzieł jego na język włoski. W sali Lyceum Romano zebrali się reprezentanci inteligencji włoskiej z senatorem Soderinim i prof. Damianim na czele. Ze sfer polskich obecny był ambasador polski przy Kwirynale, p. Przeździecki, oraz członkowie ambasady. Prelegentka skreśliła obraz życia i twórczości Sieroszewskiego, podkreślając jego walory duchowe i wielką miłość dla całej ludzkości oraz głęboki patrjotyzm, przyczem na zakończenie odczytała dwa rozdziały „Djabła Zamorskiego" we własnym przekładzie, wydanym niedawno po włosku.

Nagroda za najlepszy przekład. W Warszawie odbyło się posiedzenie sądu konkursowego zwołane przez zarząd Penklubu dla przyznania nagrody za najlepszą pracę przekładową w okresie ostatnich trzech lat. Do składu sądu konkursowego należeli: pp. Zofja Nałkowska, Piotr Choynowski, Juljusz Tuwim, Wilam Horzyca i Zdzisław Kleszczyński. Po zapoznaniu się z nadesłanemi do sądu konkursowego pracami, zarządzono głosowanie, którego wynikiem było przyznanie nagrody w sumie 1000 zł. p. Anieli Zagórskiej za przekład powieści Józefa Conrada p. t. „Zwycięstwo", z uwzględnieniem całokształtu jej działalności przekładowej.

Występy Ludwika Solskiego w Gdańsku. Ludwik Solski przybywa do Gdańska aby odegrać w otoczeniu zespołu teatru toruńskiego swoje dwie najwspanialsze role, t. j. Harpagona w „Skąpcu" Moliera i Fryderyka Wielkiego w dramacie Nowaczyńskiego „Wielki Fryderyk". Przedstawienia te odbędą się 3-go i 4-go czerwca r. b.

Wystawa Polskiej Sztuki Ludowej w Nowym Jorku. Pod protektoratem konsulowej Rozwadowskiej, odbyła się w International House, Rockefellerowskiej fundacji dla młodzieży uniwersyteckiej, wystawa polskiej sztuki ludowej. Wystawa połączona była z wentą, którą kierował Komitet pań polskich i cieszyła się wielkiem powodzeniem.

SPRAWOZDANIA I RECENZJE.

Z ruchu wydawniczego. W pierwszych dnia czerwca ukaże się nowy tom: „Listy zebrane" Kornela Makuszyńskiego, przynoszący zbiór jego fenomenalnych listów z Sopot, Gdyni, Zakopanego, Capri, Nicei, Karlsbadu i Lwowa, których humor nie ma równego sobie w naszem bieżącem piśmiennictwie. Książka ta jest arcydziełem dowcipu i przyjęta będzie z weselem i zachwytem przez wszystkich, którzy ją przeczytają. Przyniesie ona serdeczną radość i zabije smutek. A gdy się ją zacznie, czytać się ją będzie jednym tchem, co jest już znaną właściwością książek, napisanych przez Kornela Makuszyńskiego. Książka ukaże się nakładem firmy Gebethner i Wolff.

Rex Beach. „Płynne Złoto". Powieść. Z ang. oryginału tłumaczył J. Taylor. Z rys. L. Jagodzińskiego. Na tle ponurych krajobrazów naftowego zagłębia texańskiego, gdzie piętrzą się lasy wież wiertniczych, niby potworne ssawki, wyciągające z ziemi setki tysięcy beczek cennego płynu, rozwija się pełna wrażeń akcja, w której rolę niepoślednią gra pierwiastek romantyczny. Nienawiść to wprawdzie do wroga-krzywdziciela była bodźcem, co popchnął bohatera „Płynnego Złota" do dokonania czynów niezwykłych, ale prawdziwą jego ostoją stała się miłość. Subtelny, a beztroski humor Rex Beach'a okrasił akcję powieści, stwarzając jak zawsze, pełne powikłań sytuacje, jakże zabawne, a prawdziwe.

K. A.

Rex Beach. „Dziewczyna z dalekiej północy". Powieść. Z ang. oryginału tłumaczyła J. Krasucka. Z rys. L. Jagodzińskiego. W dolinie złocistych fal rzeki Yukon'u, na widnokręgu ocienionym wysokiemi szczytami śnieżnemi, kroczymy uliczkami nowopowstałych miast i miasteczek Alaski, zaglądamy do wnętrza górniczych obozów i na samo dno dolin, barwnych roślinnością. Kobiet niema prawie wcale, a tylko główna bohaterka, piękna Necia, króluje nad wszystkiem i wszystkimi. Jako uosobienie siły i męskiego poświęcenia występuje Napoleon Doret, a tchnienie młodzieńczej, radosnej miłości wnosi porucznik Burrell.

K. A.

Zygmunta Chwiałkowskiego: „Algebra z licznemi zadaniami". Podręcznik na klasę IV gimnazjalną. Wydawnictwo M. Arcta. Podręcznik przystosowany jest do ostatniego programu gimnazjum państwowego; zawiera teorję i wielką ilość zadań, dobranych starannie i trafnie tak pod względem urozmaicenia tematów, jak i stopniowania trudności. Szczególniej jasno i oryginalnie potraktowane są takie ważne i trudne tematy, jak np. liczby względne, które autor wyjaśnia na przykładach życiowych, wyrażenia algebraiczne, równania i t. p. Autor stara się z jednej strony wyrobić w uczniu biegłość rachunkową, z drugiej rozwinąć w nim zdolność do rozumowań logicznych, przytem zawsze ogranicza się do materjału, który uczeń jest w stanie opanować. Prócz strony dydaktycznej autor uwzględnił również stronę naukową, pisząc podręcznik z uwzględnieniem ostatnich wymagań naukowych. Poprzednio wydana tegoż autora „Algebra na kl. V", polecona do użytku w szkołach przez M. W. R. i O. P., została obecnie dostosowana do nowego programu w ten sposób, że na początku jej umieszczono rozdział „Równania stopnia 1-go". A. M.

Manfreda Kridla: „Literatura Polska w. XIX". Cz. IV. Literatura w kraju po r. 1830. Podręcznik dla szkół średnich. Wydawnictwo M. Arcta. Część IV. podręcznika M. Kridla p. t. Literatura polska wieku XIX, której trzy części ukazały się już poprzednio i mają duże powodzenie w szkołach, traktuje przeważnie o t. zw. literaturze krajowej po r. 1830. Rozpoczyna się od przedstawienia twórczości Norwida (poraz pierwszy w podręczniku szkolnym) i Fredry. Następny dział książki zajmuje powieść polska i główni jej przedstawiciele: Kraszewski, Rzewuski, Korzeniowski, Ign. Chodźko, Czajkowski, Kaczkowski, Żmichowska, Jeż — poczem następują pomniejsi poeci tego okresu, jak: Pol, Syrokomla, Lenartowicz, Ujejski. Omówienie twórczości poszczególnych pisarzy poprzedza przedstawienie stosunków politycznych i kulturalnych na ziemiach polskich po r. 1831 — zamyka zaś pogląd ogólny na literaturę tego okresu. Książkę zdobią liczne portrety, ilustracje i podobizny rekopisów.

L. Z.

Numer 21 „Kobiety Współczesnej" przynosi ciekawe wiadomości z Wystawy Powszechnej w Poznaniu i szczegółowo omawia Pawilon Wystaw Pracy Kobiet. Dalej czytamy: „Jak amerykańskie bibljoteki werbują nowych czytelników" przez L. R[illegible]enszteina, „Złodziejki" W. Grabińskiej, „Powrót do sztuki ludowej" Jankowskiej-Orynżyny, „O Polesiu, ziemi nieznanej" Cz. Niemyskiej-Rączaszkowej, „Pamiętnik Izadory Duncan" J. Dyżewskiej, sprawozdanie z Wystawy współczesnej sztuki francuskiej N. Samotyhowej, — w dziale zaś beletrystyki — dalszy ciąg powieści J. Wiktora „Marta", oraz nowelę S. A. Gołębianki „Zielony Beret". Dodatek „Mój Dom" obok mód wiosennych zawiera szereg przepisów gospodarskich.

„Samorząd Miejski" organ Związku Miast Polskich pod redakcją prof. dra L. W. Biegeleisena. W zeszycie 4-tym (za m. kwiecień b. r.) omówiono zagadnienie budownictwa mieszkaniowego, skarbowości komunalnej oraz aprowizacji samorządowej. Dyrektor Departamentu M. S. Wewn. — J. Strzelecki w artykule p. t. „W sprawie wzmożenia ruchu budowlano-mieszkaniowego" przytacza szereg cyfr o charakterze ogólno-orjentacyjnym, ilustrujących stan zapotrzebowania mieszkań i kredytów budowlanych, uzasadnia konieczność potanienia kredytu długoterminowego i zbliżenia czynszów w domach nowych i starych. P. H. Moszczyński z Głównego Urzędu Statystycznego w artykule „Wydatki i dochody większych miast Polski według wykonania budżetów" — omawia i ilustruje szeregiem tablic wydatki i dochody miast, liczących powyżej 20.000 mieszkańców. O „Działalności aprowizacyjnej samorządu terytorjalnego" pisze prof. Biegeleisen. W dziale monografij regjonalnych znajdujemy krótki rys historyczny p. t. „Kaszubi ich rozwój kulturalny i gospodarczy" pióra prezesa Słowiańskiego Towarzystwa Sztuki i Kultury — p. J. Kurnatowskiego. W art. p. t. „Racjonalna budowa jezdni w miastach polskich" p. inż. Woysław omawia warunki, jakim winna czynić zadość powierzchnia nowoczesnej drogi. Dział z życia miast przynosi aktualną sprawę zamierzonego zwinięcia powiatu wielickiego, oświetloną z punktu widzenia interesów miasta Wieliczki przez burmistrza tegoż miasta p. Fr. Aywasa. Dział przeglądu komunalnego poświęcony jest budownictwu mieszkaniowemu w Niemczech, Belgji i Rosji Sowieckiej.

STEFANJA ŁOBACZEWSKA.

Wszechsłowiański Zjazd śpiewaczy i I. Wielki Festiwal Muzyki Polskiej w Poznaniu.

I.

Wielki pokaz wytwórczości polskiej, obejmujący wszelkie dziedziny kultury zarówno duchowej, jak i materjalnej, jaką jest obecna Wystawa Krajowa w Poznaniu, rozpoczął się pod znakiem pieśni. W dwa dni po otwarciu wystawy odbył się tam Wszechsłowiański Zjazd Śpiewaczy, w którym reprezentowane były nietylko wszystkie prowincje polskie, ale ponadto związki śpiewacze z emigracji, z Francji, Westfalji, Berlina, Śląska Opolskiego, oraz chóry czechosłowackie i jugosłowiańskie. Produkcje ich, oraz połączone z niemi piękne uroczystości natury manifestacyjnej, jak n. p. imponujący pochód ulicami miasta 15.000 śpiewaków, w którym barwnością strojów zwracały uwagę grupy regjonalne Górali, Łowiczan i Ślązaków, lub uroczystość sadzenia lipy słowiańskiej na Wałach Wazów, pozostaną na długo w pamięci uczestników zjazdu. Silni jednością, złączeni węzłami wspólnej kultury, uczuliśmy się wszyscy członkami wielkiej rodziny słowiańskiej, potężnej i żywotnej rasy, przed którą stoją dziś jeszcze nieobliczalne możliwości rozwoju na każdem polu. Uczucie to zresztą towarzyszy nieodłącznie każdemu Polakowi zwiedzającemu wystawę: poza bogactwem i jakością eksponatów imponuje tu przedewszystkiem sam gest, z jakim ona założoną została, stroną architektoniczna i prawdziwie artystyczny gust w urządzeniu zarówno całości, jak i najdrobniejszych szczegółów.

Z większemi natomiast zastrzeżeniami wyrazić się należy o wartości artystycznej produkcyj Zjazdu. Koncerty takie z natury rzeczy pozostać muszą w granicach i sferze sztuki popularnej, punkt ciężkości położony jest przedewszystkiem na element ilościowy, co musi bezwzględnie wpłynąć ujemnie na interpretację, nie mówiąc już o połączonych z tem zwykle fatalnych warunkach akustycznych, które i w Poznaniu (n. p. przy produkcjach w Hali Kongresowej) udaremniły niejeden piękny wysiłek śpiewaczy. Trudno jest przytem specjalnie o należyty dobór programu, który nie wychodząc poza możliwości czysto dźwiękowe i techniczne tego rodzaju zespołów, potrafi stanąć równocześnie na stanowisku pewnych bezwzględnych walorów treści i formy. Produkcje oddzielnych Związków nauczyły nas patrzeć krytycznie w tym kierunku, a bezstronność każe w tym wypadku przyznać pierwszeństwo w doborze programu chórom czechosłowackim i jugosłowiańskim nad polskiemi.

Niemożliwością oczywiście było wysłuchać wszystkie produkcje po kolei, byłam więc tylko na otwarciu Zjazdu i na kilku popisach poszczególnych chórów polskich i słowiańskich. Otwarcie odbyło się uroczyście w pierwszym dniu Zielonych Świąt w obecności Pana Prezydenta w pięknym nowym stadjonie poznańskim na Górnej Wildzie. Po odśpiewaniu „Jeszcze Polska" zaintonowały połączone chóry męskie Gorczyckiego „Gaude Mater Polonia" (dyr. P. Maszyński), następnie F. Nowowiejskiego Psalm 136 („Ojczyzna"), B. Wallek-Walewskiego Psalm na chór męski a capella, i W. Lachmana kompozycję na chór męski p. t. „Do Melpomeny", poczem nastąpiły przemówienia Prezydenta m. Poznania Ratajskiego, Prezesa Zjedn. Związków Śpiewaczych polskich. prof. Ponikowskiego, prezesa czechosłow. Związku Śpiewaczego, delegatów Związków jugosłowiańskiego, chorwackiego i bułgarskiego, oraz chórów emigranckich. Na zakończenie usłyszeliśmy dwa interesujące utwory kompozytorów poznańskich, mianowicie W. Raczkowskiego „Apoteozę Pieśni" i S. Wiechowicza „Apoteozę Słowiaństwa". Przygotowanie śpiewaków na ogół było dobre, co nie wyklucza faktu, że zwłaszcza w ostanio wymienionych utworach ginęło wiele subtelności faktury w masowej obsadzie. Następnych dni od były się popisy poszczególnych Kół i Związków. Ze Związku Małop. zgłosiło swój udział sześć stowarzyszeń, a to: „Bard" (Lwów — dyr. Stadler), „Echo Macierz" (Lwów — dyr. Rangl), „Lutnia-Macierz" (Lwów — dyr. J. Leszczyński), „Syrena", „Chór Techniki" (Lwów — dyr. Harasowski), i „Chór Tow. im. Moniuszki" (Stanisławów — dyr. A. Stadler). Z przyjemnością stwierdzić należy, że zespoły te osiągnęły duże powodzenie, dzięki dobrej intonacji, pewnej rytmice i pełni brzmienia.

Na zakończenie słów parę poświęcić należy specjalnemu koncertowi chórów czechosłowackich, który się odbył w ramach Zjazdu Śpiewaczego w Teatrze Wielkim. Zjednoczone chóry czeskie wykonały ze współudziałem wybitnych solistów czeskich (na pierwszem miejscu wymienimy świetną kreację p. Konsulowej Matousek i dr. J. Kolára) oratorjum sceniczne Dworzaka „Święta Ludmila" pod batutą dr. Dohrosława Orela, osiągając sukces wprost pierwszorzędny. Chóry imponujące wprost ilościowo i jakościowo, znakomicie wyszkolone i wyrównane pod względem dźwiękowym, frazujące szlachetnie i inteligentnie, reprezentują ostatnie słowo możliwości w zakresie kultury śpiewackiej i czynem tym stanęły od pierwszej chwili na czele produkcyj wszechsłowiańskich.

Z życia prowincji.

Uroczystości pułkowe 12 p. a. p. w Złoczowie.

(Korespondencja własna „Gazety Lwowskiej“).

Złoczów, w maju.

W dniach 17—20 b. m. święcił uroczyście swoje dziesięciolecie 12 pułk kresowy artylerji polowej, jeden z najstarszych i najbardziej zasłużonych pułków polskich. Powstał on we Włoszech (w obozie La Mandria di Chivasso) z końcem roku 1918-go, skąd przez Francję, gdzie został wyekwipowany i przeszkolony według regulaminów francuskich, przybył do Polski w połowie maja 1919 r. Bezpośrednio po przybyciu do kraju wyruszył na front i brał udział w wielu uciążliwych walkach z Ukraińcami i Bolszewikami. Ścianka, Gołogóry, Koropiec, Urman, Kozowa i Brzeżany, następnie zaś Zinkowce, Nowokonstantynow, Latyczów, Deraźnia, Zmierzynka, Podwołoczyska, Nastasów, Mikulińce — oto poszczególne, na poczekaniu, z pamięci — wymienione ogniwa długiego łańcucha zasług wojennych 12 pap. O dzielności i bitności pułku świadczy najlepiej ilość żołnierzy poległych lub też zmarłych wskutek ran odniesionych tudzież ilość żołnierzy odznaczonych zaszczytnie. Srebrny Krzyż Virtuti Militari zawisł na piersiach 24 oficerów i szeregowych pułku. Krzyżem Walecznych odznaczono pozatem 31 oficerów i 56 szeregowych.

Uroczystości pułkowe zaczęły się w piątek 17 maja o godzinie 9 rano uroczystą Mszą żałobną w kościele garnizonowym za dusze poległych i zmarłych szeregowych pułku. Bezpośrednio po Mszy św. odbyło się w ujeżdżalni krytej wręczenie odznaki pułkowej oficerom i szeregowym pułku.

Wieczorem tegoż dnia o godzinie 19-tej odbył się uroczysty apel, w trakcie którego wywołano nazwiska poległych i zmarłych żołnierzy pułku oraz odczytano specjalny, świąteczny rozkaz dowódcy.

Rzewny i serdeczny nastrój owiał wszystkich zebranych. Czuło się, że pułk oddaje hołd nietylko najwierniejszym swoim towarzyszom, lecz przedewszystkiem najwierniejszym i najlepszym synom Ojczyzny.

Bezpośrednio po apelu odbył się capstrzyk, który przeszedł ulicami miasta, zatrzymując się dłużej przed mieszkaniem dowódcy pułku, przed starostwem i magistratem.

Nazajutrz dnia 18 maja o godzinie 8'30 odbyła się Msza polowa, którą odprawił ksiądz kapelan Urban. Na Mszę przybyli inspektor armji gen. Norwid-Neugebauer, reprezentujący Marszałka Józefa Piłsudskiego, dowódca 12 D. P. gen. Dowoyno-Sołłohub, ppłk. dypl. Kiliński Władysław, dyr P. U. W. F., były zastępca dowódcy 12 pap., Wojewoda tarnopolski dr. Moszyński, starosta złoczowski dr. Dorosz, burmistrz Złoczowa i poseł na Sejm K. Muszyński, dowódcy pułków piechoty 12 D. P. oraz liczni delegaci z oddziałów, z któremi 12 pap. jest ściślej związany. Pozatem w nabożeństwie wzięły udział tłumy publiczności ze Złoczowa i jego najbliższych okolic. Okolicznościowe, bardzo silne i piękne, — kazanie wygłosił ksiądz kapelan Urban.

Po nabożeństwie i po defiladzie, która zrobiła wrażenie bardzo dodatnie i silne, odbył się w ujeżdżalni krytej obiad żołnerski. Wzięły w nim udział — poza korpusem oficerskim pułku, — osoby obecne na Mszy polowej. Przemawiali do zebranych żołnierzy inspektor armji gen. Norwid-Neugebauer, dowódca dywizji gen. Sołłohub-Dowoyno, Wojewoda tarnopolski dr. Moszyński, burmistrz miasta Złoczowa, dr. K. Muszyński oraz starosta złoczowski p. Dorosz, który w imieniu społeczeństwa ofiarował pułkowi piękny srebrny puhar.

Dowódca pułku płk. Nowak w przemówieniu swem podziękował za gorące wyrazy uznania i zapewnił, że ideałom, jakie przyświecały najstarszym żołnierzom pułku, obecna i przyszła jego generacja będą zawsze wierne, — a chcąc dać wyraz głębokiej więzi, łączącej pułk z bratniemi oddziałami i społeczeństwem złoczowskiem, nadał odznakę pułkową 51 pp., 52 pp., 54 pp., 11 pap. 22 p. ułanów oraz miastu Złoczowowi.

Po obiedzie żołnierskim odbył się w pięknie przystrojonej sali Sokoła obiad galowy oficerski. Przemawiali tu inspektor armji gen. Norwid-Neugebauer, dowódca dywizji, starosta złoczowski p. Dorosz, burmistrz miasta p. K. Muszyński i wiele innych osób.

Wiernem odbiciem nastrojów, panujących w 12 pap. była mowa jego dowódcy, płk. Nowaka. Przytaczamy ją w całości.

„W dniu dzisiejszym obchodzimy uroczyście dziesiątą rocznicę powstania naszego pułku, ściślej — dziesiątą rocznicę przybycia jego do kraju. Świętując, dajemy wyraz utajonym w głębi duszy uczuciom. Przedewszystkiem dajemy wyraz radości, że nasz twardy żołnierski trud i znój nie poszedł na marne, że żyjemy w Polsce wolnej i silnej, że spojrzeć możemy wstecz, poza siebie — z rumieńcem dumy, — przed siebie zaś, w przyszłość — z jaknajwiększą ufnością.

Profesor Dobrowolski w jednym z swych pięknych i silnych szkiców dowiódł niedawno, że człowiek nie ma prawa do życia, lecz że prawo to winien dopiero zdobyć czynem. Czynem — to znaczy pracą twórczą lub jej wspomaganiem usilnem.

A więc nam, żołnierzom, ludziom otrzaskanym ze śmiercią, jednej tylko rzeczy bać się na tym świecie należy. Bać się należy, by nie być na tym świecie zbytecznym. To znaczy — trzeba na tym świecie coś zrobić, coś ponad siebie, coś większego od siebie zrobić, a przynajmniej innym — większym i silniejszym, do tego wszystkiemi siłami dopomóc. Bo w przeciwnym razie bylibyśmy zbyteczni, a życie nasze nie miałoby żadnego zgoła sensu.

Jeśli chodzi o przeszłość pułku, to stwierdzić muszę, że to prawo do życia zdobyliśmy bezsprzecznie. Przybyliśmy do Polski w czasie, gdy szły po niej pożogi i dymy, gdy na wszystkich czterech jej rubieżach lała się ofiarna krew. I bezpośrednio po przybyciu pospieszyliśmy braciom walczącym z pomocą. Strudzonemi nogami przemierzyliśmy olbrzymie przestrzenie od Lwowa aż po Dniepr prawie, od Dniepru po Lwów i znowu od Lwowa do miast, leżących daleko poza linją dzisiejszej granicy. Pochód swój znaczyliśmy nietylko ogniem. Znaczyliśmy go także krwią własną i tak drogiemi dla nas mogiłami. Zostawiliśmy po drodze wielu towarzyszy najdroższych, z których część legła na polu chwały, część zaś zmarła po szpitalach polowych wskutek ran otrzymanych. I ta krew nasza, i te tak drogie dla nas mogiły są widomym znakiem naszego udziału w pracy budowania Ojczyzny wolnej.

Nie! Nie byliśmy zbyteczni! Zrobiliśmy coś, co jest większe od nas Wspomogliśmy skutecznie — wszystkiemi siłami — Tego, który nas do zwycięstwa prowadził. Przyczyniliśmy się w małej i skromnej mierze do wielkiego Jego dzieła. Do dzieła, swym ogromem przerastającego naród cały. Do dzieła, na którego określenie w całym przepychu prastarej i przepięknej mowy polskiej — znaleziono dwa tylko wyrazy — CUD WISŁY.

Minęła wojna. Stanęliśmy do pracy pokojowej. Piętrzą się przed nami nowe zagadnienia i nowe zadania. Zadania znacznie cięższe i znacznie trudniejsze. Bo dziś musimy nie umierać już za Polskę, lecz dla tej Polski pracować. Musimy postawić ją na fundamentach z granitu, stworzyć z niej rzecz naprawdę wielką i świętą. Musimy zakasać rękawy i urobić ręce po łokcie. Raz jeszcze musimy złożyć dowód, że nie jesteśmy zbyteczni. Zrobić musimy coś, co będzie większe od nas. Z młodym zapałem, jedną żyjąc myślą i jednem sercem, musimy wszystkiemi siłami dopomóc Temu, który Polskę prowadzi na nowe tory, wiodące ku wielkości i potędze, ku piękności i chwale. Musimy przyczynić się do nowego wielkiego Jego dzieła. Przyczynić się do dzieła, które przerośnie naród cały, a na którego określenie z całego przepychu prastarej i przepięknej mowy polskiej wydobędą ludzie dwa tylko wyrazy: CUD PRACY.

Zapatrzony w przykład Wielkiego Wodza Narodu i otoczony istotnie życzliwą i szczerą opieką przełożonych zdąża pułk do tego cudu powoli, lecz wytrwale. Wspomagany wybitnie przez przedstawicieli władzy państwowej, samorządu i społeczeństwa, kroczy wytrwale do celu, któremu na imię — Ojczyzna — Honor — Obowiązek. Rzucony na rubieże Rzeczypospolitej pełni w kresowym grodzie straż nad Zbruczem — wspólnie z bratnim 52 pułkiem piechoty strzelców kresowych — gotowy na każdy zew, co nam dopomóż Bóg.

W Twoje ręce Czcigodny i Kochany nasz generale wznoszę toast: Pan Prezydent Rzeczypospolitej profesor dr. Ignacy Mościcki i Pan I-szy Marszałek Polski Józef Piłsudski, Twórca Wojska Polskiego i Budowniczy nowej Ojczyzny — niech nam żyją“.

Po obiedzie odbył się w salach Kasyna oficerskiego raut, który w miłym, serdecznym nastroju trwał do godz. 7 rano.

W niedzielę 19 maja odbyła się w Związku Strzeleckim zabawa żołnierska, zgromadziwszy blisko 2000 osób.

W czwartym i ostatnim dniu uroczystości pułkowych odbył się „wiosenny konkurs hippiczny“.

B-icz.

ZOFJA MEISNERÓWNA. 42)

MEWY.

Dowiedziała się też z biciem serca, że tylko z Gierałdem utrzymuje bliższe stosunki i przez niego stale dopytuje się o nią — trochę za późno — dodał Daniec ze zjadliwym uśmiechem.

Dziwią się też, czemu pani doktorowa tak nas bojkotuje, dawniej przecież bywała częstym gościem w Pucku, nawet na lotnisku, czasem nawet w kasynie jadała obiady. Tymczasem chyba już od wiosny nawet na rynku jej nie widzieli.

Stella słuchała, i jakaś dziwna jasność rozlewała się w niej coraz szerzej, szerzej... jakby rozsadzić chciała — więc jednak nie korzysta ze swobody, więc może...

Na regaty w Gdyni wybierali się we troje. Na czwartego do motorówki zaproszono Gierałda, i Stella miała nadzieję, że za jego pośrednictwem spotkają się może wreszcie spokojnie, na neutralnym gruncie.

Przecież mówił — kara...

Więc odczuł to rozstanie i cierpi.

Cieszyła się nadzieją tych regat, ale radość jej była niezupełna. Miała ciężkie zmartwienie.

Daniec zapytał ją wczoraj, czy to prawda, że wychodzi zamąż za porucznika Gierałda, bo wszyscy widzą, jakie mu zawsze robi awanse i wnoszą z tego... tem bardziej, że porucznik w najbliższych dniach dostanie nominację na kapitana i że jest przecież stałym gościem w Kolibkach.

Stella była formalnie przerażona.

Więc ten jedyny jej serdeczny przyjaciel także czeka na to, żeby Zygmunta wyrok sądowy wykreślił z jej życia, czeka, a potem rzuci się na nią jak tamte dwa głodne wilki.

Boże, jakie życie jest okropne!

Układając świeże kwiaty w wazonie w pokoju Zygmunta, rozmyślała właśnie nad swoim losem w takt dalekiego turkotu silnika.

Teraz była taka przeraźliwie samotna. Wiedziała przecież, że do żadnego Krakowa nie da się namówić na stałe za żadne skarby. Będzie tu ze swoim Wikiem, ze swoimi „rebokami“.

Owa! Nudzić się nie będzie. Całe dnie zimowe może poświęcić jak zwykle na lekcje z dzieciakami, a wieczory...

Rzuciła gałązki i skoczyła do okna, bo turkot samolotu był tak bliski, że zdawało się, że śmiga musi rozbijać gałęzie drzew.

Rzeczywiście tuż z za rogu domu wypłynęła wielka lśniąca maszyna, i unosząc się równo ponad drzewami ogrodu, spływała majestatycznie ku morzu. Z metalowego gniazda jak z odłupanej skorupy jakiegoś gigantycznego jaja ktoś...

Wychylała się głowa pilota, ale odwrócona była prawą stroną i zasłonięta drążkiem od skrzydła i linką.

Ach Boże, kto to? Czemu ten czepek tak marszczy się i zasłania odwrócony profil...

Jest już daleko...

Zasłonił go zupełnie kadłub maszyny.

Coby dała, żeby widzieć, żeby mieć pewność, że to był on.

Ale nie będzie się dowiadywała za nic, bo nie chce przypadkiem usłyszeć, że to był Daniec, albo broń Boże — Kulisz. A i kochanego Gierałda teraz nie można się tak swobodnie wypytywać jak dawniej, więc urwała się i ta nikła nić, łącząca ją z Zygmuntem.

A w rezultacie tej wstrzemięźliwości Kieniewicki dowiedział się od Gierałda, że Stelka teraz jakoś bardzo mało o niego się dopytuje.

Maszyna spływała powoli na wodę, aż zasłoniła ją góra ogrodu i drzewa. Motor strzelał, pozostawiając po sobie mdły zapach rozgrzanej oliwy i spalonej benzyny. Stella wchłaniała ten tak dobrze sobie znany zapach z dziwnym uśmiechem.

Szczęście wydawało się jej teraz wytworem chorej fantazji.

Czy jest wogóle szczęście?

Złudzenie, dziecinna wiara w bajki.

Ale wiedziała za to teraz niezbicie, czem jest miłość.

Strasznem cierpieniem, pożerającą tęsknotą, pragnieniem i głodem wieczystym, i lękiem o życie, i troską o słońce i pogodę...

To bezsenne noce z wyciągniętemi w ciemność rękami.

To wyrzeczenie się siebie i odnalezienie swojej istotnej wartości w jego oczach.

Jakże dziecinną była chcąc się usunąć.

Dziś nie rozumie już sama siebie.

Nie mogłaby.

Chwilami w ciemnościach nocy czuła pod palcami tak realne wspomnienie jego muskularnych bark i dotknięcie jego mokrych obrośniętych piersi — jak wtedy w wodzie — że cała drżąca wybuchała płaczem i kryła rozpłomienioną twarz w poduszki.

Dnie były beznadziejnie długie i nudne, ale noce stokroć straszniejsze. A najgorszą była chyba ta ostatnia.

Bezsenne godziny przesypywały się bezlitośnie długo, i dopiero szary, chłodny świt zamknął jej oczy błogosławieństwem snu.

Obudziła się z ciężkiem uczuciem jakiejś grozy, wiszącej nad nią w powietrzu. Bała się czegoś nienazwanego, niespodziewanego.

Była to dla jej trzeźwego usposobienia rzecz niezwykła, toteż nie umiała sobie poradzić z tym lękiem, jaki nurtował w niej od chwili przebudzenia.

Chodziła od okna do okna, jakby czekając czegoś, co przyjść miało.

(C. d. n.)

Z sali sądowej.

Rozprawa przeciw Wład. Pawłowiczowi i tow.

Wczoraj po przerwie uczyniła obrona szereg wniosków dowodowych. I tak imieniem osk. Skurdy adw. dr. Głuszkiewicz zawnioskował między innemi dopuszczenie dowodu ze świadków Ludwiki Skurdy, żony oskarżonego, lekarza dra Fritza, lekarki dr. Sawickiej i ks. Baluli na okoliczność, że osk. Skurdo żył w nader ciasnych stosunkach pieniężnych, posiadał ubogie, zimne i wilgotne mieszkanie i musiał przyjmować na opędzenie potrzeb życiowych wsparcia i pożyczki pieniężne od rodziny i przyjaciół.

Adw. dr. Pieracki powołał między innemi szereg świadków na dowód, że osk. Pawłowicz był ongiś w Rosji nader zamożnym człowiekiem, że przywiózł stamtąd do Polski znaczną gotówkę, że i w Polsce przed wstąpieniem do koleji bardzo dużo zarabiał i zdołał sobie zaoszczędzić około 5.000 dol.

Adw. dr. Bromberg prosił o przesłuchanie jako świadka okulisty dra Landaua na fakt, że osk. Leiter jest ciężko chory na oczy, co powoduje u niego zaburzenia ustroju psychicznego. Adw. dr. Axer ponowił swój pierwotny wniosek o dopuszczenie poza znawcami z grona urzędników kolejowych także znawców z grona przemysłowców drzewnych.

Prokurator dr. Laniewski zaznaczył, iż większość tych wniosków uważa za zupełnie bezprzedmiotowe, wiedząc jednak, że będą one poddane przez Trybunał ścisłej analizie i rozwadze, nie oświadcza się na nie szczegółowo, pozostawiając ich rozstrzygnięcie ocenie Trybunału.

*

Dziś zeznawał świadek Emil Reger, zastępca naczelnika wydziału finansowego Dyrekcji Kolejі we Lwowie. Podaje on, że przy przetargach nieograniczonych wadja muszą być składane; co do kaucyj, to od r. 1927 skrupulatnie musiano przestrzegać, by je każdy dostawca składał. Świadek nieraz zakładał przeciw wydziałowi IX protest z powodu oddawania dostaw po zbyt wygórowanych cenach. Co do owego zamówienia czyściwa wydanego Leiterowi raz ze Lwowa a raz z Przemyśla, stwierdza świadek ponad wszelką wątpliwość, że musiało ono zostać z aktów wykradzione i w ten sposób dostać się następnie do rąk Leitera. Świadka dziwnie i niemile uderzał fakt stałego obalania przez Pawłowicza przetargów, co poprzednio nigdy nie było praktykowane. Nadto wydział zasobów stale zaniedbywał posyłać wydziałowi finansowemu kopje zamówień, przez co zasadniczo utrudniał wszelką ewidencję.

Świadek Płaneta, radca kolejowy, zeznaje, że dochodziły go liczne wiadomości od urzędników, że w wydziale zasobów dzieją się liczne niewłaściwości i że tam się źle dzieje. Na ten fakt zwracał świadek uwagę nowo przybyłemu do lwowskiej dyrekcji urzędnikowi kolejowemu Wiąckowi.

Świadek Kuhn, naczelnik warsztatów kolejowych w Stryju zeznał, że raz otrzymał jako czyściwo szmaty brudne i zakrwawione. Leiter dostarczył dwukrotnie takiego materjału, że ani w jednym metrze sześciennym nie nadał się do przyjęcia.

Świadek Hügel, naczelnik magazynu we Lwowie stwierdza, że dostawcy nader często dostarczali towaru nieodpowiadającego wzorowi. Leiter zjawił się raz u niego i tłumaczył mu, że powinien żyć z samej pensji bo i Skurdo już zrobił majątek. Nadto Leiter wyraził się przed nim, że podróż Pawłowicza do Nicei idzie na koszt dostawców. Hammer wyrażał się przed świadkiem, że Pawłowicz daje dostawcom zarabiać i sam przy tem zarabia. Świadkowi zwracano uwagę na to, że Pawłowicz jest łapownikiem i radzono mu nie zadzierać z Leiterem bo się narazi temu samemu Pawłowiczowi.

Na tem zarządzono rozprawy, po której przewodniczący ogłosi uchwałę Trybunału zapadłą na wczorajsze wnioski dowodowe obrony.

Zależnie od tego w jakich rozmiarach wnioski tę będą dopuszczone, będzie można przewidzieć czas trwania rozprawy.

Parasol i sława.

W Kopenhadze zmarł niedawno człowiek, który przez pewien czas cieszył się wcale oryginalnym rozgłosem. Był to człowiek cichy i zamknięty w sobie, z zawodu mały urzędnik, którego pożerała jednak namiętna żądza zdobycia rozgłosu. Nie wiedział, jak to uczynić, czekał, aż wreszcie los przyszedł mu z pomocą.

W małem miasteczku umarł bezdzietnie bliski jego krewny, właściciel składu z parasolami i pozostawił mu w spadku kilkaset parasoli. Spadkobierca ulokował je w swojem mieszkaniu, wybrał sobie jeden na swój prywatny użytek, wypisawszy na nim czerwoną farbą swoje nazwisko. Pozatem parasole przestały go interesować.

Pewnego dnia zostawił parasol w cukierni, a już następnego pojawiło się ogłoszenie w wielkiem piśmie kopenhaskiem „Berlingske Tidende": P. Henryk Jesperson może się zgłosić po swój parasol za opłatą kosztów tego ogłonia." P. Jespersen, przeczytawszy to, uderzył się w głowę jak Archimedes i zawołał: „Będę sławny".

Jako szczęśliwy posiadacz paruset parasoli wymalował na wszystkich swoje nazwisko i konsekwentnie co parę godzin zostawiał parasol w kawiarni, restauracji lub muzeum. Niemal codziennie pojawiało się ogłoszenie w jakiejś gazecie wzywające p. Jespersona do odebrania swego parasola. Stał się osobistością znaną w mieście i mówiono o nim, jako o tym, który zawsze zapomina swój parasol. Wielkiemu miastu jednak nie zbywa na bystrych obserwatorach. Istotę manewrów p. Jespersona przeniknęli — złodzieje.

Poczęli iść za nim krok w krok i zabierali każdy parasol przez niego pozostawiony, nie dając oczywiście ogłoszeń do gazet. W ten sposób wyczerpał się zasób parasoli i skończyła się krótkotrwała sława. Dopiero w nekrologach parowierszowych przypomniano czytelnikom krótkotrwały rozgłos człowieka, który gubi parasol.

(rz.)

Która jest moją narzeczoną?

Cyrk Vandegelder znajdował się w Saltlake City, znanej stolicy Mormonów w Stanach Zjednoczonych. Dyrektor cyrku dał do pism ogłoszenie z fotografją blondynki o pełnych kształtach i zawiadomił, że cyrk poszukuje piętnastu niewiast tego typu, możliwie podobnych do osoby przedstawionej na fotografji. Zgłosiło się nie 15, lecz 1200 kandydatek. Nietrudno więc było znaleźć piętnaście niezwykle podobnych do siebie.

Wieczorem w dniu pierwszego przedstawienia narzeczony jednej ze szczęśliwie zaangażowanych niewiast wpadł za kulisy, aby coś powiedzieć damie swego serca. Zdawało mu się, że właśnie przeszła, popędził więc za nią, pochwycił i pocałował. Odpowiedzią był wielki krzyk i gwałtowne wołanie o pomoc. Jakże się zdziwił nieszczęśliwy narzeczony, gdy w następnej chwili zobaczył narzeczoną swoją w czternastu innych egzemplarzach, które przybiegły na pomoc. Biedny młody człowiek nie mógł poznać, która z nich jest jego wybraną, i w końcu, śród ogólnej radości i śmiechu, poznał ją po pierścionku na palcu.

(rz.)

Przykład godny naśladowania.

Magistrat w Łodzi postanowił wydzierżawić w różnych punktach miasta dziesięć placów.

Na placach tych wzniesione zostaną huśtawki dziecinne, karuzele, pochylnie, równoważnie i t. p., co stanowić będzie dla dziatwy poważny moment atrakcyjny.

Opiekę nad dziatwą na placach tych roztaczać będą specjalnie zorganizowani wychowawcy, którzy prowadzić będą również gry i zabawy na boiskach.

Urządzenie dziesięciu boisk w różnych punktach miasta umożliwi olbrzymiej rzeszy dziatwy swobodną rozrywkę w porze letniej i zimowej i posiadać będzie niewątpliwie doniosłe znaczenie zdrowotne dla tej rzeszy dziatwy robotniczej, która lata zabaw dziecinnych spędzać musiała przeważnie nad cuchnącemi ściekami ulic i podwórz.

Możeby warto i u nas pomyśleć o czemś podobnem?

Kronika P. W. K.

W pawilonie „Polonja Zagraniczna" umieszczono potężną w rozmiarach i pięknie oprawioną księgę, w której zapisują swoje nazwiska wszyscy zwiedzający Powszechną Wystawę Krajową. W księdze tej, mającej być pamiątką dla Polonji amerykańskiej, widnieje zapisanych wiele czołowych nazwisk dostojników Państwa, obecnych na otwarciu Wystawy.

*

Wieczorem po zamknięciu pawilonów wystawowych główny ruch zwiedzającej publiczności przenosi się na tereny „Wesołego Miasteczka", które w świetle tysięcy różnokolorowych żarówek wygląda jak zaczarowany obraz z bajki. Setki przeróżnych imprez niepozbawionych emocji, ściągają nieprzeliczone tłumy, żądnych zabawy. Wieczór i północ na Wesołem Miasteczku tętni pełnem beztroskiem życiem.

*

Ceny wyżywienia w zakładach gastronomicznych na terenie Wystawy i miasta Poznania poddane są ścisłej kontroli.

W dniach 22 i 23 maja rb. odbyły się w Poznaniu pod przewodnictwem komisarza żywnościowego Izby Przemysłowo-Handlowej p. Maciejewskiego konferencje celem przeciwdziałania nieuzasadnionym podwyżkom cen w niektórych przedsiębiorstwach gastronomicznych. W zebraniu uczestniczyli prócz delegata Ministerstwa spraw wewnętrznych radcy Orzechowskiego przedstawiciele lokalnych władz administracyjnych, związku restauratorów i dyrekcji PWK.

Wynikiem konferencji była rewizja cenników potraw we wszystkich zakładach gastronomicznych zarówno w mieście jak i w obrębie Wystawy.

Cenniki muszą znajdować się na każdym stoliku, publikowane w językach polskim i francuskim. Dla cudzoziemców rozwieszone są w miejscach widocznych przedsiębiorstwa relacje podstawowych walut obcych w stosunku do złotego polskiego.

Władze administracyjne zostały wyposażone w daleko idące pełnomocnictwa, ażeby ścigać każde przekroczenie. Dla publiczności zaś rozwieszone zostały skrzynki zażaleń, z których korzystać winien każdy we własnym interesie na wypadek stwierdzenia przekroczenia cen.

Sport.

ZAWODY LWÓW - ŁÓDŹ.

Zawody międzymiastowe Łódź - Lwów odbędą się dnia 2 czerwca br o godz. 17-tej na boisku ILKS. Czarni. W skład reprezentacji Lwowa wejdą następujący gracze: Krasicki, Olejniczak, Pająk, Schneider, Witkowski, Deutschmann, Kobziar, Kuchar, Nastula, Sawka, (dr. Garbień), Szabakiewicz.

Jako rezerwowi: Drapała, Piłat I. Ozajst, Mauer, Prass, Maurer, Birnabach, Horowitz, Urich, Rusiecki.

Reprezentacja Lwowa została ułożona przez prezesa LOZPN/u, ponieważ inżynier Kuchar był długi czas we Lwowie nieobecny. Mamy pewne zastrzeżenia co do graczy Pająka (Lechja) i Kobziara (Ukraina). Również Schneider nie wykazywał w ostatnich czasach nadzwyczajnej formy.

Przy tej sposobności trzeba zaznaczyć, iż ceny wstępu na boiska zostały zniżone i są niższe aniżeli na zawodach ligowych. Należy to przyjąć z wielkiem uznaniem.

Giełdy.

GIEŁDA LWOWSKA.

Lwów, dnia 31 maja 1929.

Chodorów 200.—. Gazolina 28.—. Tesp. 31.—, 32.—, 33.—.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Lwów, dnia 31 maja 1929.

Prócz egzekutywnej sprzedaży żyta bez obrotów.

Ceny nie zmienione.

Tendencja w dalszym ciągu zniżkowa, usposobienie słabe.

Kursy niezmienione.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 31 maja 1929

Dolary St. Zjedn.	8·90·00	8·92·00	8·88·00
Franki franc.	34·87	34·96	34·87
Belgja	123·90·00	124·21·00	123·59·00
Holandja	358·60	359·50	357·70
Kopenhaga	237·60	238·20	237·00
Londyn	43·25·00	43·35·50	43·14·00
Nowy Jork	8·90	8·92	8·88
Paryż	34·88·00	34·97·00	34·79·00
Praga	26·4100	26·47·50	26·34·50
Szwajcarja	171·67·00	172·10·00	171·24·00
Sztokholm	238·50	239·10	237·90
Wiedeń	125·23·50	125·54·50	124·92·50
Włochy	46·68·00	46·80·00	46·56·00

5% pożyczka konwersyjna 67·00
pożyczka kolejowa konwersyjna 59·00
pożyczka kolejowa —·— 102·50 —·—
pożyczka dolarowa 84·75
dolarówka 73·25 74·50 73·75
8% listy zastawne Banku Gosp. Kraj. 94·00
8% listy zastawne Banku Rolnego 94·00
8% oblig. komun. Banku Gosp. Kraj. 94·00

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 31 maja 1929

Bank Dysk.	126·00	Modrzejów	24·00
Bank Handl.	116·00	Ostrowiec B.	82·50
Zw. Sp. Zar.	78·50	Starachowice	25·75
Bank Polski	167·00	Syndyk. rol.	10·00
Dąbrowa	99·00	Zieleniewski	113·00
Siła i Światło	134·00	Zawiercie	10·50
Warsz. cuk.	33·50	Borkowski	13·00
Węgiel	80·00	Bank Małop.	27·00
Cegielski	40·00	Siersza d.	29·50
Lilpop Rau	28·50	Rudzki	39·00
Bank Zachod.	74·00	Spirytus	27·25
Firlej	52·50	Wysoka	22·20

GIEŁDA WIEDEŃSKA.

Wiedeń, dnia 31 maja 1929

Berlin	169·36	Czerniowce	58·00
Budapeszt	123·89·00	Austr. kol. p.	34·27
Bukareszt	4·21·20	Goleszów	275·00
Kopenhaga	189·40	Cement	132·00
Londyn	34·45·00	Browary	168·00
Medjolan	37·21·00	Alpiny	42·05
N. Jork	710·50	Berg u. Hüt.	910·00
Paryż	27·78·00	Poldi Hütten	192·50
Praga	21·03·08	Prager Eisen	454·00
Warszawa	79·92·00	Rima	113·50
Zurych	136·79·00	Skoda	364·75
Renta majowa	0·895	Siersza	10·60
Renta lutowa	0·875	Silesia	00·09
Dunaj S. Adria	85·45	Zieleniewski	92·00
Bankverein	22·20	Apollo	120·00
Bodenkredit	100·20	Fanto	5·00
Kreditanstalt	53·20	Karpaty	9·40
Hipoteczny	82·70	Galicja	57·00
Kompas	15·30	Nafta	28·00
Länderbank	30·10	Schodnica	10·00
Unionbank	—·—	Rakszawa	—·—
Kolej półn.	11·15·00	Bank Małop.	0·27

GIEŁDA ZURYCHSKA.

Zurych, dnia 31 maja 1929

Paryż	20·31·00	Berlin	123·87·50
Londyn	25·19·05	Wiedeń	72·98·00
Nowy Jork	5·19·50·00	Praga	15·38·75
Włochy	27·19·00	Warszawa	58·25·00

Redaktor naczelny i odpowiedzialny: Dr. MARCELI SZAROTA.

Ogłoszenia urzędowe.

FIRMY.

Firm. 1386. A. II. 299. Zmiany dotyczące firmy spółkowej już wpisanej. Do rejestru wpisano dnia 20 września 1927. Siedziba Firmy: Zniesienie koło Lwowa. Brzmienie Firmy: Emanuel Pollak i Syn. Zmiany: Wykreśla się prokurę udzieloną Franciszkowi Schwarzweldowi i Fryderykowi Flemingerowi.
Sąd okręgowy cyw. j. handlowy, Oddział IV.
Lwów, 20 września 1927. 4391

Firm. 2093/28. C. VIII. 380. Zmiany dotyczące firmy spółki. Do rejestru wpisano dnia 27 grudnia 1928. Siedziba firmy: Lwów. Brzmienie firmy: Lwowska hurtownia zboża i mąki, spółka z ogr. odp. Zmiany: Uchwałą Walnego Zgromadzenia z dnia 30 listopada 1928 L. resp. 24,898 postanowiono rozwiązanie i likwidację spółki. Likwidatorami ustanowiono zawiadowców, którzy firmę jej z dodatkiem „w likwidacji" podpisywać będą w ten sposób, jak w kontrakcie spółki dla zawiadowców ustalone zostało do rąk jej zawiadowców we Lwowie ul. Janowska 60. 4390
Sąd okręgowy jako handlowy.
Lwów, 7 grudnia 1928.

Firm. 1058/28. B. I. 294. Zmiany dotyczące firmy spółkowej już wpisanej. Do rejestru wpisano dnia 20 czerwca 1928. Siedziba firmy: Lwów. Brzmienie firmy: „Omnium" Spółka akcyjna dla przemysłu naftowego we Lwowie. Zmiany: Na Walnem Zgromadzeniu dnia 31 marca 1928 L. rep. 108.173 wybrano członkiem Rady Zawiadowczej dra Wilhelma Kahanego. 4389
Sąd okręgowy cyw. j. handlowy, Oddział IV.
Lwów, 5 czerwca 1928.

Firm. 2144/28. B. I. 136. Wykreślenie oddziału firmy spółki. Do rejestru wpisano dnia 15 stycznia 1929. Siedziba firmy Warszawa, siedziba oddziału Lwów. Brzmienie firmy: Bank dla Handlu i Przemysłu w Warszawie. Oddział we Lwowie. Wskutek uchwały Rady Banku dla Handlu i Przemysłu w Warszawie z dnia 8 września 1928 — Zakład filjalny we Lwowie wykreśla się z rejestru. 4388
Sąd okręgowy jako handlowy.
Lwów, 20 grudnia 1928.

Firm. 1705/28. C. VI. 59. Zmiany dotyczące firmy spółki. Do rejestru wpisano dnia 10 października 1928. Siedziba firmy: Lwów. Brzmienie firmy: „Kamieniołomy Trembowelskie" spółka z ogr. odp. Zmiany: Uchwałą Walnego Zgromadzenia z dnia 6 marca 1928 L. rep. 22,101 zmieniono art. XIII. i XIV. kontraktu w sposób, jak w załączniku do aktów złożonym. Dotychczasowi zawiadowcy prócz Sylwestra Komusiewicza ustąpili.
Sąd okręgowy cyw. j. handlowy, Oddział IV.
Lwów, 2 października 1928. 4387

Firm. 999. Poj. III. 237. Zmiany dotyczące firmy już wpisanej. Do rejestru wpisano dnia 15 czerwca 1928. Siedziba firmy: Lwów. Brzmienie firmy: Adam Kamiński „Agraria" we Lwowie. Zmiany: Posiadacz firmy Adam Kamiński zmarł, a dekretem przyznania spadku Sądu pow. S. I. we Lwowie z 12 kwietnia 1924 A. VI. 40/24/11 spadek po nim przyznany został pozostałej wdowie Marji Zofji 2 im. Kamińskiej obecnie 2 v. Dydykowej w 2/8 częściach a małoletnim dzieciom Jerzemu Kazimierzowi 2-ga im. i Ewie Lidji Kamińskim po 3/8 części na własność. Opiekę niel. Jerzego Kazimierza i Ewy Lidji Kamińskich sprawuje na podstawie dekretu Sądu pow. S. I. we Lwowie z 12 kwietnia 1924 P. VI. 48/24 Marja Zofja 2-ga im. Kamińska 2 v. Dydykowa. 4386
Sąd okręgowy cyw. j. handlowy, Oddział IV.
Lwów, 23 maja 1928.

Firm. 11/29. A. 86. Dnia 7 maja 1929 wpisano do rejestru: 1) Nazwa firmy Pinkas Rebhun i Jakób Krämer, skup i eksport jaj w Sanoku. 2) Siedziba firmy: Sanok. 3) Przedmiot przedsiębiorstwa: Skup i eksport jaj w Sanoku. 4) Spólnikami tej firmy są: Pinkas Rebhun i Jakób Krämer, która to spółka rozpoczęła już swoją działalność i jest spółką jawną handlową. 5) Firmę zastępują na zewnątrz i podpisują ją obaj spólnicy razem. 6) Czas trwania spółki jest nieograniczony. 7) Podpis firmy: obaj spólnicy pełnem imieniem i nazwiskiem. 4374
Sąd okręgowy, Wydział IV.
Sanok, 8 lutego 1929.

Firm. 87/28. C. 80 II. Sąd okręgowy w Sanoku, jako Sąd handlowy Oddział IV zarządza uchwalą z dnia 8 października 1928 następujący wpis w rejestrze handlowym pod liczbą kolejną: C. 80/II. 1) Firma i siedziba firmy: Towarzystwo przemysłowo-leśne „Karpatja" Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością. Siedziba: Cisna. 2) Przedmiot przedsiębiorstwa: Eksploatacja lasów oraz prowadzenie przemysłu tartacznego. 3) Forma spółki: Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością Kontrakt spółki z daty Kraków 17 lutego 1928 L. rep. 23275. 4) Czas trwania spółki: nieograniczony. 5) Kapitał zakładowy wynosi 20.000 zł. w zupełności wpłacony. 6) Zawiadowcy: Arnold Bleiweiss, kupiec w Krakowie Szlak 29, Kamil Steiner kupiec w Sanoku, Markus Schönker kupiec w Dydni, Boruch Türk, kupiec w Dydni. 7) Podpisywanie firmy: kollektywne i następuje w ten sposób, że pod napisanem stampilją wyciśniętem lub wydrukowanem brzmieniem firmy umieszczać będą swoje nazwiska: Arnold Bleiweiss łącznie z Markusem Schönkerem lub Boruchem Türkiem. Ogłoszenia spółki następować będą zapomocą listów poleconych. 8) Dzień wpisu: 25 października 1928. 4373
Sąd okręgowy, Oddział IV.
Sanok, 25 października 1928.

LICYTACJE.

E. 2508/28/13. Edykt. Dnia 26 sierpnia 1929 o godz. 9 przed południem odbędzie się w podpisanym Sądzie biuro Nr. 3 licytacja nieruchomości w Rozłuczu położonej, obejmującej parcelę budowlaną z 2 drewnianymi budynkami i parcelą gruntową obszaru około 11/2 morga. Wartość szacunkowa 2150 zł. Najniższa oferta 1433 zł. Takie prawa, wobec których niniejsza licytacja byłaby niedopuszczalna, należy zgłosić w Sądzie najpóźniej na wyznaczonym terminie licytacyjnym przed rozpoczęciem licytacji. inaczej pretensji tego rodzaju co do samej nieruchomości nie wolno będzie dochodzić na szkodę nabywców w dobrej wierze. 4403
Sąd grodzki, Oddział V.
Turka, dnia 28 maja 1929.

E. V. 4498/28. Dnia 28 czerwca 1929 godzina 9 biuro 38 odbędzie się licytacyjna sprzedaż na wniosek firmy M. Samuely 2/8 części realności whl. 426 gminy Stanisławów składającej się z 2 pbud. lkat. 316/2 i 317 Izaka i Adeli Diringer własnej. Wartość szacunkowa 1480 zł., najniższa oferta 986 zł. 70 gr., poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi. 4402
Sąd grodzki, Oddział V.
Stanisławów, 23 marca 1929.

E. 3295/26. Edykt. Dnia 20 czerwca 1929 godz. 11 przedpołud. odbędzie się w Sądzie tut. licytacja gruntu ornego i kośnego odpowiadającego 1/4 wydzielonej części whl. 4 gm. kat. Porohy obszaru około 900 sążni kw. i gruntu ornego odpowiadającego 1/2 wydziel. części whl. 299 gm. kat. Porohy. Wartość szacunkowa wraz z przynależnościami 1,218 zł. Najniższa oferta 812 zł. Takie prawa wobec których niniejsza licytacja byłaby niedopuszczalna, należy zgłosić w Sądzie najpóźniej na wyznaczonym terminie licytacyjnym przed rozpoczęciem licytacji, inaczej pretensje tego rodzaju co do samej nieruchomości nie miałyby już znaczenia wobec nabywcy w dobrej wierze. Pozatem odsyła się do edyktu na tablicy Sądowej. 4401
Sąd grodzki, Oddział II.
Sołotwina, 30 kwietnia 1929.

E. 29/28. Edykt licytacyjny. Dnia 4 września 1929 o godz. 9 przedpoł. odbędzie się w niżej wymienionym Sądzie w biurze Nr. IV. licytacja realności whl. 956 2/28 cz. 902 gm. Zamarstynów. Wartość szacunkowa wraz z przynależytościami: 13.202 zł. 35 gr. Najniższa oferta: 6.606 zł. 18 gr. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi. Warunki licytacyjne i inne dokumenta przejrzeć można w podpisanym Sądzie. 4392
Sąd grodzki zamiejski, Oddział IV.
Lwów, dnia 24 maja 1929.

E. 1631/28. Edykt licytacyjny. Dnia 8 lipca 1929 o godzinie 10 przedpołudniem odbędzie się w Sądzie podpisanym w biurze Nr. 3 licytacja realności whl. 34 i 184 gminy Zasań. Wartość szacunkowa 2088 zł. Najniższa oferta wynosi 1391 zł. 99 gr. poniżej której sprzedaż nie nastąpi. 4393
Sąd grodzki.
Myślenice, dnia 27 maja 1929.

ROZMAITE OBWIESZCZENIA.

Prez. 18092/29. Sąd Apelacyjny ogłasza, że dr. Witold Kostórkiewicz notarjusz w Dobromilu przeniesiony do Sambora, dnia 1 czerwca 1929 urzędowanie w Samborze obejmuje. 4345
Lwów, 9 maja 1929.

Prez. 1841/91/29. Sąd Apelacyjny ogłasza, że Piotr Smal notarjusz w Bukowsku, urzędowanie z dniem 8 maja 1929 objął.
Lwów, 8 maja 1929. 4346

Cg. J. 251/29/1. Edykt. W sporze strony powodowej Jana i Marjanny Gugałów rolników w Siedliskach przeciw pozwanym Chanie Tennenbaum właścicielce realności w Tyczynie i niewiadomej z miejsca pobytu Henie Tennenbaum o uznanie własności realności lwh. 787 ks. gr. gm. Siedliska obj. i wystawienie dokumentu zdatnego do intabulacji — I-sza audjencja wyznaczona została na dzień 4 czerwca 1929 g. 9 rano sala Nr. 12 II. piętro w tutejszym Sądzie. Kuratorem dla niewiadomej z miejsca pobytu Henie Tennenbaum ustanawia się adw. dra Kazimierza Wilusza w Rzeszowie, który zastępować będzie pozwaną na jej koszt i niebezpieczeństwo w sprawie niniejszej, dopóki ona w Sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.
Sąd okręgowy, Wydział I.
Rzeszów, 11 maja 1929. 4396

UPADŁOŚCI.

Sa. 3/29. Zastanowienie postępowania ugodowego. Postępowanie ugodowe otwarte ts. uchwałą Sa. 3/29/3 na wniosek Gołdy Weber, kupcowej w Sokołowie zostaje zastanowione.
Sąd okręgowy.
Rzeszów, 6 kwietnia 1929. 4397

Sa. 21/29/2. Edykt ugodowy. Otwarcie postępowania ugodowego do majątku dłużnika Mozesa Liebergalla kupca towarów bławatnych w Skałacie wpisanego w rejestrze handlowym pod firmą Mozes Liebergall handel towarów bławatnych w Skałacie. Komisarz ugodowy Władysław Ilnicki naczelnik Sądu grodzkiego w Skałacie. Zarządca ugodowy dr. Chaim Berkowicz adwokat w Skałacie. Audjencja do zawarcia ugody między dłużnikiem, a jego wierzycielami odbędzie się w Sądzie grodzkim w Skalacie dnia 19 czerwca 1929 o godz. 10 rano. Do tego Sądu należy zgłosić wierzytelności choćby o nie spór był w toku do dnia 17 czerwca 1929. 4398
Sąd okręgowy, Oddział IV.
Tarnopol, 8 maja 1929.

Sa. 9/29/12. W sprawie postępowania ugodowego do majątku dłużnika Pinkasa Herzoga nieprotokołowanego kupca odpadków drzewnych w Tarnopolu, odracza się audjencję ugodową na dzień 13 czerwca 1929 godzina 9 w biurze Nr. 3 na którą wzywa się wszystkich wierzycieli. 4399
Sąd okręgowy, Oddział IV.
Tarnopol, 29 kwietnia 1929.

S. 16 28/87. W sprawie konkursu do majątku Salema Leitera we Lwowie, Lindego 6 wyznacza się audjencję rozpoznawczą na 5 czerwca 1929 godz. 12.30 południe biuro Nr. 18 tut. Sądu. 4384
Sąd okręgowy Wydział VII.
Lwów, 25 lutego 1929.

S. 2/29/1. Edykt konkursowy. Otwarcie konkursu do majątku Adolfa Starka, właśc. firmy handl. F. W. Starka Synowie, Salon kwiatów i skład nasion we Lwowie ul. Legjonów 1 względnie Zborowskich 7 wpisanego w rejestrze handlowym pod firmą F. W. Starka Synowie we Lwowie ul. Legjonów 1. Komisarz konkursowy dr. Zygmunt Hahn Sędzia Sądu okręgowego Lwów. Zarządca masy dr. Alfred Alter adw. Lwów, Kochanowskiego 26. 4385
Sąd okręgowy cywilny, Oddział VII.
Lwów 11 stycznia 1929.

UZNANIE ZA ZMARŁEGO.

T. 3/29. Józef Hucajluk urodzony 7 stycznia 1892 w Mysłowie powiat Skałat, żołnierz 15 p. p. zaginął w walkach pod Hłuboczkiem wielkim na początkach wojny 1914 r. Na prośbę ojca jego Prokopa, wdraża się postępowanie celem uznania za zmarłego i wzywa się ażeby do 6 miesięcy zawiadomiono Sąd lub kuratora adwokata dra Menkesa w Tarnopolu o zaginionym. 4284
Sąd okręgowy, Oddział V.
Tarnopol, 26 lutego 1929.

T. 37/29/3. Anna Pawłyk zam. Koroliszyn urodzona 6 stycznia 1888 w Petrykowie zamieszkała w Ostrowie wyemigrowała w roku 1912 do Ameryki i od roku 1914 nie daje o sobie żadnego znaku życia. Na prośbę Marji Koroliszyn zam. Zadojonej wdraża się postępowanie celem uznania za zmarłego i wzywa się ażeby do 1 roku zawiadomiono Sąd lub kuratora adwokata dra Landesa w Tarnopolu o zaginionym. 4292
Sąd okręgowy, Oddział V.
Tarnopol, 19 kwietnia 1929

T. 7/29/4. Józef Serafin urodzony 22 marca 1889 w Iławcu zamieszkały w Sorocku powiat Skałat powołany w czasie ogólnej mobilizacji do 3 p. artylerji fortecznej wedle opowiadań został zabity na wojnie. Na prośbę żony jego Barbary wdraża się postępowanie celem uznania za zmarłego i wzywa się ażeby do 6 miesięcy zawiadomiono Sąd lub kuratora adwokata dra Landesa w Tarnopolu o zaginionym. 4286
Sąd okręgowy, Oddział V.
Tarnopol, 13 kwietnia 1929.

T. 11/29/3. Józef Katz urodzony 15 października 1880 w Tarnopolu powołany w czasie ogólnej mobilizacji do wojska austrjackiego zaginął na froncie włoskim w roku 1917. Na prośbę żony jego Berty wdraża się postępowanie celem uznania za zmarłego i wzywa się ażeby do 6 miesięcy zawiadomiono Sąd lub kuratora adwokata dra Rappaporta w Tarnopolu o zaginionym. 4288
Sąd okręgowy, Oddział V.
Tarnopol, 4 marca 1929.

LWOWSKI URZĄD WOJEWÓDZKI.

L. AC. 92/nazw.
We Lwowie, dnia 17 maja 1929.

OGŁOSZENIE.

Mieczysław Franciszek (2 im.) Chrapek, urodzony w Jaśle dnia 2 grudnia 1890 r., inżynier i Dr. Jan Zygmunt (2 im.) Chrapek, urodzony w Jaśle dnia 23 grudnia 1891, synowie Dra Jana i Franciszki Ksawery (2 im.) ur. Wersenfeld, zamieszkali we Lwowie, wnieśli prośbę o zezwolenie na zmianę nazwiska rodowego „Chrapek" na nazwiska: „Chortyński, Grotyński lub Kortyński".

Urząd Wojewódzki we Lwowie podaje powyższą prośbę do powszechnej wiadomości z nadmienieniem, że w myśl art. 4 ustawy z dnia 24 października 1919 r. Dz. U. Rz. P. Nr. 88 poz. 478 wolno przeciw jej uwzględnieniu zgłosić sprzeciw do Urzędu Wojewódzkiego we Lwowie w przeciągu dni 90 od dnia ogłoszenia. 4301
Za Wojewodę:
(—) Kwaśniewski w. r.
Naczelnik Wydziału.

L. 3001.
W Drohobyczu, dnia 23 maja 1929

Konkurs.

Wydział powiatowy w Drohobyczu rozpisuje niniejszem

konkurs na posadę instruktora rolniczego na powiat drohobycki

Kandydaci winni wykazać się świadectwem ukończonych studjów rolniczych i odbytą praktyką.

Posada do objęcia bezzwłocznie, a płaca ustaloną będzie wedle umowy.

Podania o powyższą posadę wnosić należy do Wydziału powiatowego w Drohobyczu w terminie do dnia 15 czerwca 1929.

Z Wydziału powiatowego
Kierownik Tymczasowego Zarządu
Starosta: PORĘMBALSKI Sekretarz: JANICKI

Konkurs.

Zarząd gminy Olesko rozpisuje konkurs **na posadę kwalifikowanego w myśl ustawy sekretarza gminnego,** która jest zaraz do objęcia w Olesku, powiat: Złoczów, stacja kolejowa: Ożydów.

Podania z curriculum vitae, wraz ze świadectwami należy wnieść do podania najdalej do dnia 15 czerwca 1929.

Pierwszeństwo mają kandydaci którzy nie przekroczyli 40 roku życia.

Za ewentualne podróże do Oleska, celem omówienia sprawy, nie zwraca się.

Warunki według umowy, a podania nieuwzględnione pozostaną bez odpowiedzi.

Zarząd miasta Olesko:
MORALEWICZ.

ZGUBIONE DOKUMENTA.

UNIEWAŻNIAM zgubiony indeks U. J. K. Wydziału prawa na nazwisko Józef Fruga. 4394

RADA ZAWIADOWCZA
POWSZECHNYCH DOMÓW SKŁADOWYCH
SP. AKC. WE LWOWIE

ma zaszczyt, po myśli § 20 statutu, zaprosić P. T. Akcjonarjuszów na

ZWYCZAJNE WALNE ZGROMADZENIE

które odbędzie się dnia 14 czerwca 1929 r. o godz. 12-tej w południe, w sali obrad Banku Gospodarstwa Krajowego Oddział we Lwowie ul. Kościuszki l. 11, z następującym porządkiem dziennym:

1) Odczytanie protokołu z poprzedniego Walnego Zgromadzenia;

2) Sprawozdanie Dyrekcji i Rady Zawiadowczej wraz z przedłożeniem bilansu za rok szósty sprawozdawczy od 1 stycznia do 31 grudnia 1928 r.;

2) Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej, z wnioskiem na udzielenie absolutorjum Radzie Zawiadowczej, Komitetowi Wykonawczemu i Dyrekcji;

4) Zmiana § 7 statutu: Powiększenie kapitału akcyjnego o zł. 162.500.—, tj. o dalszych 6.500 sztuk;

5) Wybór 1/3 członków Rady Zawiadowczej, oraz oznaczenie wysokości marki prezencyjnej;

6) Wybór Komisji Rewizyjnej, oraz ustanowienie dla jej członków honorarjum;

7) Wolne wnioski.

§ 18 statutu. Celem wykonania prawa głosowania należy złożyć akcje, względnie odcinki ułamkowe akcji, uzasadniające prawo głosowania, do których nie muszą być dołączone arkusze kuponowe, najpóźniej na 3 dni przed terminem Walnego Zgromadzenia w kasie Spółki. Akcjonarjusze, którzy wykazali w ten sposób prawo głosowania, otrzymają imienne karty legitymacyjne z wymienieniem ilości złożonych akcji i przypadających na nie głosów. Legitymacja może być przeniesiona jedynie na pełnomocnika, należycie uprawnionego.

Bilans oraz Rachunek Strat i Zysków wyłożone są w biurze P. D. S. Lwów, Błonia Janowskie.

DR. OTTO NADOLSKI
prezes Rady Zawiadowczej
Komisarz Rządu pełn. ob. prez. m. Lwowa.

Cena ogłoszeń: Za 1 wiersz milimetrowy 1 szpaltowy kolumny 8 łamowej w ogłoszeniach zwykłych (za tekstem) **15 gr.**; za 1 wiersz milimetrowy 1 szpaltowy kolumny 4 łamowej w nadesłanem i nekrologji **40 gr.**; w kronice, repertuarze, na stronach tekstowych, w dziale gospodarczym i paski na stronicach tekstowych **60 gr.**; po kronice **50 gr.** na 1-szej (pod nagłówkiem) **80 gr.** drobne ogłoszenia za słowo **10 gr.**; drobne ogłoszenia kupno i sprzedaż za słowo **15 gr.** Cała strona: ogłoszeniowa **400 zł.**, tekstowa **600 zł.**, pierwsza (pod nagłówkiem) **800 zł.**
Ogłoszenia **tabelaryczne cyfrowe 50%**, zamiejscowe 30% droższe.

»Drukarnia Polska«, Lwów, ul. Chorążczyzny 17, telefon 29-19, pod zarządem Władysława Germana. Na leżytość pocztowa opłacona ryczałtem.